Dzisiaj załączamy „PLON“ na miesiąc listopad jako bezpłatną premię dla Prenumeratorów.

Opłata uiszczona ryczałtem *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 48 **Warszawa, dnia 27 listopada 1938 roku** **Rok II**

Wacław Długosz — Poseł na Sejm

Zorganizowana gromada — to siła

Od członków rad gromadzkich zależy wartość samorządu gromadzkiego

Zorganizowana gromada — to siła. Powiedzenie to bardzo stare. Czy rzeczywistość nasza, doświadczenie potwierdzają to zdanie?

Przyglądając się naszemu życiu gromadzkiemu, wydaje mi się, że nie można powiedzeniu temu zaprzeczyć, ani go zakwestionować.

Od lipca 1933 r. obowiązuje na terenie Rzeczypospolitej nowa ustawa samorządowa. Ustawa uchwalona przez polskie władze ustawodawcze. Tworzy ona rzecz nową — o charakterze powszechnym i przymusowym — **rady gromadzkie.** Rola i prace tych rad zostały określone przez samą ustawę. W jakiej mierze poszczególne rady gromadzkie wywiązały się z przyjętych obowiązków — nie jest rzeczą niniejszego artykułu.

Wiem — na podstawie obserwacji, że różnie to wygląda, w zależności od wielu okoliczności.

Znam gromady, gdzie dzięki uświadomieniu ludzi, którzy weszli w skład rad gromadzkich i dzięki poczuciu obowiązku, potrafili dać inicjatywę w kierunku założenia kółka rolniczego, koła gospodyń, koła młodzieży, związku strzeleckiego, zw. rezerwistów, straży pożarnych, założenia przedszkoli, biblioteki, domu ludowego, świetlicy i t. d.

Jedną rzecz trzeba sobie powiedzieć — **rzeczywistość tworzy człowiek.** Tam, gdzie jednostka taka się znalazła i potrafi obok siebie skupić grono ludzi dobrej woli — tam **praca idzie.** Odbywa się ona wprawdzie nieraz w bardzo ciężkich warunkach, bo nie rozumiana przez własne społeczeństwo, więcej, realizowana z wielkimi nieraz przeszkodami.

Wykonana mimo to jednak — zostaje należycie oceniona przez ogół mieszkańców danej gromady.

Brałem niejednokrotnie udział w uroczystym poświęceniu szkoły nowowybudowanej, domu ludowego, otwarcia odcinka drogi itp. Jakżeż to miło było widzieć rozpromienione i rozradowane twarze tych, którzy byli wykonawcami, czy inicjatorami tych poczynań, często własnymi rękami przyczyniali się do stworzenia zbożnego dzieła.

Wiem, że również nie brakuje głosów krytyki, której jakże dużo w polskim narodzie, ale ile krzywdy nieraz ona wyrządza — ile dobrych i szlachetnych intencyj przez nią zostaje zabitych i zmarnowanych?

Dzieje się to zwłaszcza w tych gromadach, gdzie w skład rad wchodzą ludzie, którzy nie dorośli do spełniania włożonych na nich obowiązków. Może to ludzie słabi, a może złej woli, bo i tych jest wielu.

Tak jak ta ziemia karmicielka, w którą rok rocznie rzucamy czyste i zdrowe ziarno, a zbieramy go nieraz z kąkolem i innym chwastem, tak i w życiu gromadzkim nie brak nam nierobów, ludzi bez serca — ludzi złych. Bogu dzięki jest ich coraz mniej, ale są — trzeba więc orkę dobrze uprawiać, nie żałować bron, a może i kultuwator dobrze w ziemię zapuścić, aby zniszczyć chwasty a wydobyć wszystko to, co do wyprodukowania dobrego ziarna jest potrzebne.

Nie zapominajmy o jednym — gromada jest najniższą komórką życia zbiorowego samorządowego i państwowego. Z niej to przechodzi się do wyższego szczebla w pracy samorządowej do gminy i t. d. **Kto na tym stanowisku zda egzamin ze swych zdolności i pracy, ten niewątpliwie z powodzeniem pracować może w gminie i powiecie i t. d.** Wiemy bowiem, że **samorząd jest szkołą obywatelską, która wyrabia, uczy.**

W miarę postępu — dojrzewają i wzrastają potrzeby naszych gromad.

Nic dziwnego, że coraz częściej słyszy się głos pochodzący od tych gromad, że im coraz ciaśniej się robi — brak własnych funduszów — w zarodku tłumi nieraz najlepsze zamiary. Myślę, że najbliższa przyszłość wymagać będzie, aby i ten problem rozwiązać. Sprawa ta wymaga rozważnego rozpatrzenia — głos w tej materii zabrać muszą ciała ustawodawcze jak również i doświadczeni samorządowcy.

Tak, czy owak stwierdzić należy, że na podstawie ustawy z r. 1933 przybył nowy czynnik, który czyni zadość prawdzie, że **zorganizowana gromada — to siła.**

Siła narodu—i państwa. Trzeba o tym pamiętać dziś, gdy przystępujemy do wyborów samorządowych. Trzeba dbać, by do prac w samorządzie weszli ludzie ochotni, rzetelni i świątli, ludzie, którzy **chcą i umieją pracować dla dobra gromady, a przez to i dla całego państwa.**

Zmiana ordynacji wyborczej

O.Z.N. już podjął prace

Z polecenia Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, gen. Stanisława Skwarczyńczyńskiego Biuro Studiów i Planowania O.Z.N. podjęło prace nad projektem reformy ordynacji wyborczej. Do komisji, która zajmie się tą pracą, podzielonej na kilka sekcji, powołani będą przez szefa Obozu senatorowie i posłowie z koła parlamentarnego O.Z.N. oraz zaproszeni zostaną wybitni znawcy prawa konstytucyjnego.

Chłop i żołnierz głównymi filarami potęgi Państwa

Przemówienie gen. broni K. Sosnkowskiego

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Antoniowie (pow. Tarnobrzeg, woj. lwowskie) uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę szkoły powszechnej. W czasie uroczystości wygłosił dłuższe przemówienie generał broni Kazimierz Sosnkowski.

Znakomity ten żołnierz, jakim jest gen. Sosnkowski, z sercem mówi o wsi. Tym cenniejsze są jego głębokie a proste słowa, zwrócone do wsi i traktujące o wsi. Odbiją się też one serdecznym echem wśród najszerszych mas ludu polskiego.

*



Gen. broni K. Sosnkowski podczas przemówienia we wsi Antoniowie.

Gdy patrzę na waszą wieś, gdy wzrok mój błądzi po nadwiślańskich równinach, tak dobrze mi znanych z czasów mego dzieciństwa i wczesnej młodości, wówczas przychodzi mi na myśl, że **my wszyscy Polacy jesteśmy duchem związani z wsią polską,** że w gruncie rzeczy na dnie duszy każdego mieszczucha polskiego kołacze się trochę miłości do ziemi, do roli i trochę tęsknoty do życia wiejskiego. I dlatego mało jest Polaków, których nie wzrusza głęboko i szczerze obraz wsi polskiej, wierzącej w Boga, zamożnej, zasobnej, gospodarnej, czystej i oświeconej — wsi o przestronnych, schludnych, murowanych domach, o dobrych drogach, o kwitnących sadach — wsi bez analfabetów i bez przysłowiowej polskiej biedy.

Ale szczególnie **liczne i silne są węzły, które łączą armię narodową z ludem wiejskim.** Chłop polski jest uosobieniem pracy twardej i nieustępliwej, żołnierz polski jest uosobieniem siły fizycznej Państwa, a **obydwaj stanowią w moim najgłębszym przekonaniu dwa główne filary potęgi Państwa. Chłop polski jest żywicielem Ojczyzny, a żołnierz stoi u Jej granic z karabinem u nogi, strzegąc pilnie, aby pługi polskie mogły w spokoju odwracać skiby ziemi** — rodzicielki, aby najeźdźca nie obracał w popiół i perzynę zagród naszych, aby nie stratował naszych niw, naszych łanów chleb dających.

Rodziny chłopskie dają wojsku najlepszego żołnierza, a wojsko jest gorącym wyznawcą prawdy, że **siła, rozkwit, pomyślność Państwa i Narodu zależy od istnienia możliwie licznej, zamożnej, oświeconej, zadowolonej z losu warstwy chłopskiej.**

I wreszcie żołnierza polskiego z chłopem łączy w czasach dzisiejszych pewna wspólna troska, dotycząca najważniejszych zagadnień Państwa.

Od szeregu lat czujemy wszyscy, że w Polsce robi się ciasno, że **wieś polska dusić się zaczyna,** że **młodzież wiejska zaczyna pomnażać szeregi bezrobotnych.** I oto w tym stanie rzeczy żołnierz polski zadaje sobie pytanie, czy aby nie są zbyt ciasne te granice, które ongiś swym mieczem wyrąbał, a chłop polski, obchodząc miedzami granice swego gospodarstwa, markoci, że **tak mało posiada morgów,** że być może **już z wiosną nie będzie miał co do garnka dla dzieci włożyć.** Markoci jeszcze bardziej, gdy pomyśli, **co się stanie, gdy dzieci dorosną i zaczną się upominać o swoje,** gdy być może wypadnie podzielić chudą ojcowiznę na drobne paski i zagonki.

Cóż więc, na Boga, robić trzeba, jak postępować należy, aby zażegnać niebezpieczeństwo uduszenia się na zbyt małej przestrzeni, które ciąży nad wsią polską, aby odsunąć od niej zmorę biedy i nędzy?

Iść na wojnę? Zdobywać nowe ziemie? Ale przecież wszystko co polskie, co nasze, tośmy już prawie w całości pozbierali, a Polak po cudze ręki wyciągać nie lubi i nie chce.

A więc może jakoś tak urządzić życie, aby po chatach wiejskich, pod strzechami mniej dzieci przebywało? Nie. Po stokroć nie. Albowiem narody, gdzie mało dzieci się rodzi słabną, marnieją. Zresztą droga ta nie odpowiada pojęciom moralnym polskiego ludu, który pragnie żyć w zgodzie z przykazaniami biskimi i z prawem przyrodzonym.

Parcelować? Zapewne, jest to środek, mogący przynieść chwilową ulgę. Toteż **parcelujemy,** ale jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że zapas ziemi do parcelacji jest przecież już bardzo mały w stosunku do olbrzymich potrzeb. Zdajemy sobie sprawę, że pewna ilość większych warsztatów rolnych pozostać musi i ze względu na obronę Państwa i w obliczu ogólnych względów gospodarczych.

A więc dbać o to, **aby chłop dostawał więcej za to, co sprzedaje i płacił mniej za to, co kupuje?** Oczywiście tak. Jest to jedno z najważniejszych zadań stojących przed nami. To jest jedna z najpilniejszych spraw związanych z życiem i bytem wsi.

Toteż sprawie tej rząd polski poświęca wiele uwagi, a jest niewątpliwym, że będzie musiał poświęcać jej jeszcze więcej w przyszłości.

A więc, **brać w polskie ręce handel i rzemiosła?** Ależ tak. Po stokroć tak, gdyż jest to dziedzina, gdzie tysiące, dziesiątki tysięcy chłopskich synów mogą znaleźć pracę, chleb i dostatnie bytowanie.

Rozbudowywać miasta i rozwijać rzemiosło? Ale oczywiście tak. Przecież wiemy dobrze, że w pobliżu miast uprzemysłowionych, zwiększają się możliwości zarobkowania dla ludności wiejskiej, polepszają się warunki zbytu dla wytworów gospodarstwa wiejskiego. Każdy mądry gospodarz wie, że lepiej jest posłać zdolnego syna do fabryki i oddać go do handlu i rzemiosła, niż w drodze niekończących się podziałów i rozdrabniania ojcowizny zrobić z niego jednomorgowego dziada.

Mam tę niepłonną nadzieję, że o dobrodziejstwach, wynikających z uprzemysłowienia kraju, wy, którzy mieszkacie i żyjecie w Centralnym Okręgu Przemysłowym, będziecie mieli możność niebawem przekonać się naocznie.

Obywatele. Każdy ze środków wyliczonych przeze mnie oraz wszystkie wzięte razem mogą być skuteczne **tylko w połączeniu z narzędziem najpotężniejszym, którym jest oświata. Oświata jest tym wielkim gościńcem, który prowadzi do celu** — ona to otwiera przed nami jeszcze jedną możliwość, napewno należącą do największych.

Od poziomu oświaty ogólnej i zawodowej na wsi zależy poziom kultury rolnej, a więc stan upraw rolnych, umiejętność nawożenia.

Jeżeli drogi, wiodące wzdłuż i wszerz, zmierzające do rozszerzenia stanu posiadania przestrzeni uprawnej stają się coraz trudniejsze, to **należy iść w głąb—** inaczej mówiąc, orać głębiej i lepiej, podnieść wydajność gleby.

Możliwości, jakie stoją pod tym względem przed Polską **są olbrzymie** i równają się, po przeliczeniu na zbiory, podwojeniu powierzchni uprawnej, jaką obecnie posiadamy. Nie ma żadnej wystarczającej przyczyny, dla której morga ziemi w Polsce miałaby rodzić mniej, niż rodzi morga ziemi na Bałkanach — a taki jest, jeśli chodzi o całość Polski, obecny dość smutny stan rzeczy.

Niech ziemie polskie plonują tak, jak plonuje ziemia w Danii lub w Belgii — oto jest trudny, ale wzniosły cel, do którego poprzez oświatę powinna zmierzać wieś polska.

Do posłów - rolników — list otwarty

Z rąk ludu polskiego uzyskaliście mandaty, jako jego przedstawiciele w Sejmie Rzeczypospolitej. Wielki zaszczyt, ale i wielka odpowiedzialność. Czy wszyscy już zastanowiliście się jak macie nalepiej spełnić swoje posłannictwo!? A szczególnie czy zastanowiliście się nad nim posłowie - rolnicy. My w Was pokładamy wielką nadzieję. Wierzymy, iż głos wasz z trybuny sejmowej częściej będą mogły usłyszeć czynniki miarodajne, częściej będą mogły się dowiedzieć co tu u dołu w rolnictwie się dzieje. Rząd pragnie się tego dowiedzieć i wytęża swe siły, aby złu zaradzić. Wspólne wysiłki Rządu i Wasze posłowie - rolnicy — powinny przynieść oczekiwane i tak pożądane wyniki.

Główne wasze zadanie w obecnym Sejmie — to **zmiana ordynacji wyborczej** w myśl wskazań Głowy Państwa, Pana Prezydenta Rzplitej, tak, aby ta odpowaidała wszystkim warstwom społeczeństwa polskiego i umożliwiała im pracę dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej.

Wy w myśl wskazań Nieśmiertelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego musicie przodować w „wyścigu pracy" aby Naród nasz nie został na końcu za innymi, lecz żeby był na czele. Spocząć nam nawet chwili nie wolno, boć przecież mamy tyle do odrobienia. Zmora bezrobocia musi z Polski zniknąć. Inicjatywa wicepremiera Kwiatkowskiego zatrudnienia bezrobotnych w polskim przemyśle, handlu i wysoko postawionym rolnictwie musi być przez Was gorąco poparta. Pracy i chleba w Polsce nie brakuje, trzeba tylko ludziom pokazać, jak i jedno i drugie można zdobyć.

W myśl wskazań Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza musicie „podnieść Polskę wzwyż choćby w krzyżach trzeszczało".

Pracę tę rozłóżcie na obywateli sprawiedliwie, aby nie tylko jedna warstwa społeczeństwa — chłopi ciężar ten dźwigała, lecz aby wszystkie warstwy za łańcuch równomiernie chwyciły, a wtedy zwycięstwo na każdym polu będzie po naszej stronie.

Kultura i oświata mas musi w Was mieć zdecydowanych obrońców, a zwłaszcza wysoko zorganizowana szkoła powszechna dla wsi, szkolnictwo rolnicze i uniwersytety wiejskie. Niech chłop polski w swoim państwie ma choć te możliwości rozwoju, z których korzysta w miastach element abcy, częstokroć dla tego Państwa wrogo usposobiony.

Musicie pomódz Rządowi do wytępienia pasożytów, żerujących na organiźmie Polski, a szczególnie na rolnikach.

I jeszcze jedna — najważniejsza sprawa. Dążyć Wam należy wszystkimi siłami do zjednoczenia Narodu Polskiego w jedną wielką zgodną rodzinę Polaków. Zaprzestać więc winniście wszelkich walk partyjnych, godzących w jedność narodową.

Sejm obecny musi świecić przykładem całemu Narodowi. Pamiętajcie o tym, że wyborcy Wasi śledzić będą z wielką uwagą pracę swoich posłów. Głos Wasz Posłowie - rolnicy musi być w pismach drukowany, jak również musicie się osobiście z nami — z wyborcami — o ile możności często stykać i dzielić się tym — coście się sami nauczyli lub uradzili. Zawsze zachowajcie godność poselską tak, abyśmy byli dumni, z tego, że dokonaliśmy dobrego wyboru i że pokładane w Was nadzieje — spełnicie godnie.

Gdyby Was czasem opanowało zwiątpienie lub niepewność czy droga, którą idziecie jest słuszna, wtedy prosimy Was, zejdźcie do dołów, do szerokich rzesz chłopskich, a pewny jestem, że tutaj nabierzenie sił do dalszej walki o sprawy chłopskie, dowiecie się o wielu bolączkach wsi. Zetknięcie się z rzeszami chłopskimi naprowadzi Was na właściwą drogę w pracy nad osiągnięciem dobra i potęgi Rzeczypospolitej i Jej obywateli - Polaków.

Wacław Kołodziejczyk
rolnik wsi Osiek Piaseczny pow. sierpeckiego
członek Rady Obwodowej O.Z.N. w Sierpcu
woj. warszawskie.

Na wieki razem

Dekret o przyłączeniu do Polski nowoodzyskanych ziem

W ub. tygodniu został ogłoszony dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zjednoczeniu z Rzecząpospolitą Polską ziem odzyskanych w listopadzie b. r., oraz o rozciągnięciu na te ziemie mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych. Dekret ten postanowił, że ziemie odzyskane we Frydeckim, Czadeckim, Jaworzynie Spiskiej i w Pieninach, w dolinie rzeki Popradu oraz w źródłowisku Udawy stały się z dniem objęcia ich przez władze polskie nierozdzielną częścią Rzplitej Polskiej.

Na podstawie tego dekretu ziemie odzyskane we Frysztackim i Czadeckim administracyjnie włączone zostają do woj. śląskiego, sądownie zaś podlegają one wałściwości Sądu Okręgowego w Cieszynie. Na ziemie natomiast odzyskane w dolinie Popradu, włączonych do woj. krakowskiego, rozciąga się właściwość Sądu Okręgowego w Nowym Sączu. Ziemie odzyskane w źródłowisku Udawy włączone zostały do woj. lwowskiego, przy czym podlegają one właściwościom Sądu Okręgowego w Jaśle.

Przepisy obowiązujące dotychczas na wymienionych ziemiach należy stosować z uwzględnieniem nowego stanu prawnego, określonego już dekretem Prezydenta Rzplitej, odnoszącym się do Śląska Zaolzańskiego w sprawie przerachowania zobowiązań, opiewających na walutę czesko-słowacką oraz tymczasowego uregulowania ubezpieczeń społecznych.

Ustalenie stosunku państwa

do kościoła prawosławnego

Z dniem 19 b. m. wszedł w życie dekret Pana Prezydenta Rzplitej o stosunku Państwa do kościoła prawosławnego. Kościół prawosławny na podstawie tego dekretu jest niezależny od jakiejkolwiek pozakrajowej władzy duchownej lub świeckiej. Korzysta on z całkowitej wolności rządzenia się w granicach prawodawstwa państwowego. Językiem urzędowym władz i urzędów kościelnych jest język polski. Podczas nabożeństw duchowni polskiego kościoła prawosławnego mają odmawiać modlitwę za pomyślność Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta. W święta państwowe mają oni odprawiać uroczyste nabożeństwa z modłami na intencję Rzplitej, Pana Prezydenta, Rządu i Armii.

Głową kościoła prawosławnego jest metropolita, organem zaś regulującym sprawy kościoła jest sobór generalny, składający się z biskupów oraz przedstawicieli duchowieństwa i wiernych. Nowoobrany biskup składa przysięgę na ręce premiera Rządu. Osoby nie posiadające obywatelstwa polskiego, nie mogą sprawować żadnych urzędów kościelnych ani piastować żadnych stanowisk w kościele prawosławnym.

Obszary gruntów kościelnych, nie podlegające przymusowemu wykupowi wynoszą: dla metropolity — 180 ha, dla każdego biskupa diecezjalnego z przeznaczeniem na dom biskupi — 150 ha, dla każdego klasztoru — 180 ha, dla każdej świątyni parafialnej, w miarę ustalonego dla niej składu duchowieństwa i służby kościelnej: a) przeznaczone na ziemie sierockie — 3 ha, b) do użytku proboszcza — 20 ha, c) do użytku diakona — 10 ha, d) do użytku psalmisty — 7 ha, e) dla świątyń parafialnych, przy których jest ustalony wikariat — dla proboszcza i wikariusza łącznie — 30 ha.

Nadwyżki gruntów poszczególnych osób prawnych Polskiego Kościoła Prawosławnego ponad te normy, mogą być wykupione przez Państwo po upływie trzech lat od dnia wejścia w życie dekretu.

W trosce o rolnictwo Śląska Zaolzańskiego

Na Śląska Zaolzańskim bawił w ubiegłym tygodniu minister Rolnictwa Juliusz Poniatowski, który zwiedził rolne i leśne majątki państwowe. Min. Poniatowski zaznajomił się z gospodarką w tych majątkach oraz intresował się warunkami bytu, uposażenia i mieszkania robotników rolnych i leśnych, zatrudnionych w majątkch państwowych. Dla bliższego zaznajomienia się z tymi kwestiami minister Poniatowski odwiedził szereg mieszkań służby folwarcznej i robotników leśnych — górali oraz rozmawiał z robotnikami, rozpytując się o ich warunki życia.

Podczas pobytu min. Poniatowskiego na Zaolziu omawiana była również sprawa współpracy władz leśnych z miejscową ludnością pod kątem jak najszerszego oparcia pracy w lasach na zużytkowaniu zarówno rąk roboczych, jak i inwentarza miejscowych rolników.

Ponad to min. Poniatowski badał zagadnienia gospodarcze, związane z wcieleniem ziem zaolzańskich do Polski, szczególnie zaś sprawy zaopatrzenia tego kraju w żywność oraz sprawy właściwego zorganizowania aparatu wytwórczości i wymiany produktów rolnych dla potrzeb tutejszej ludności zatrudnionej w przemyśle, jak również możliwości osadnictwa rolniczego na terenach, przylegających do większych ośrodków fabrycznych i kopalnianych.

Tereny dla osiedlania Żydów

muszą być dostępne przede wszystkim dla Żydów z Polski

W ostatnich tygodniach nowa fala prześladowania Żydów w Niemczech spowodowała powszechne zwrócenie uwagi na sprawę znalezienia terenów, gdzie Żydzi mogliby się osiedlać.

Sprawa to nie nowa, omawiano ją na łamach prasy na całym świecie wielokrotnie, poświęcono jej w swoim czasie specjalną konferencję międzynarodową, powołano w Londynie specjalny komitet dla sprawy uchodźców z Niemiec.

Wszystkie te dotychczasowe poczynania nie dały jednak żadnych wyników. Wszyscy umieli jedynie wyrażać współczucie prześladowanym Żydom, nikt jednak nie chciał wpuścić ich do siebie. Utrudniły jeszcze bardziej sytuację walki Arabów z Żydami w Palestynie, uniemożliwiające całkowicie emigrację żydowską do tego kraju.

Obecnie sprawa o tyle posunęła się naprzód, że wysuwane już są określone projekty, gdzie i jaką ilość uchodźców żydowskich osiedlić.

Mówi się o wpuszczeniu 30 tys. Żydów do Stanów Zjednoczonych, o osiedleniu pewnej liczby Żydów w afrykańskich koloniach angielskich, w Australii oraz w państwach Ameryki Południowej i Środkowej.

Nie wiadomo, ile z tych projektów uda się wprowadzić w czyn — dużo jednak znaczy to, że do sprawy emigracji żydowskiej zaczęto podchodzić właściwie, uznając ją za sprawę międzynarodową, do której rozwiązania przyczynić się muszą ci, którzy posiadają obszary niezaludnione. Takie postawienie tej sprawy ma szczególne znaczenie dla Polski.

Liczba Żydów w Polsce jest znacznie większa, niż w Niemczech i innych państwach. Ich udział w życiu gospodarczym hamuje rozwój gospodarczy Polski.

Przeludnienie wsi zmusza do znalezienia nowych warsztatów pracy w mieście dla ludności wiejskiej.

Przechodzenie chłopów do handlu i rzemiosła było uniemożliwione wskutek opanowania handlu i rzemiosła przez Żydów.

Świadomie i planowo przeprowadzona akcja rugowania Żydów z opanowanych przez nich dziedzin życia gospodarczego w niedługim już zapewne czasie da odpowiednie wyniki.

Nie rozwiąże ona jednak sama sprawy żydowskiej w Polsce.

Szkodliwe jest nie tylko opanowanie przez Żydów handlu, rzemiosła, wolnych zawodów, ale sam fakt przebywania w Polsce tak dużej ich ilości. Odebranie im możności zarobkowania przez bojkot i ograniczenia gospodarcze, doprowadzenie większości ludności żydowskiej do nędzy, w której już obecnie olbrzymie jej rzesze żyją — nie tylko samo nie przyniesie państwu pożytku, ale jeszcze mogłoby spowodować nowe trudności. Jednocześnie z bojkotem gospodarczym, z wypieraniem Żydów z życia gospodarczego Polski, musi rozwijać się emigracja żydowska.

Świadomość potrzeby tej emigracji istnieje zarówno wśród społeczeństwa polskiego, jak i żydowskiego. Na razie Żydów nie trzeba do emigracji specjalnie zachęcać.

Główna przeszkoda leży w tym, że Żydzi nie mają gdzie emigrować.

Co gorzej, napływają do Polski uchodźcy z Niemiec — mający obywatelstwo polskie.

W takim stanie rzeczy ważne jest dla Polski zainteresowanie się sprawą emigracji żydowskiej przez państwa posiadające olbrzymie obszary kolonizacyjne, słabo zaludnione, nadające się do masowej emigracji.

Na razie co prawda mówi się tylko o uchodźcach z Niemiec, ale samo postawienie sprawy daje rządowi polskiemu możliwość wywarcia nacisku, by zajęto się również znalezieniem terenów emigracyjnych dla Żydów z Polski.

Rząd polski podjął już odpowiednie kroki, by potrzeby Polski brane były pod uwagę przy obecnych rozmowach międzynarodowych. Stanowisko rządu znajduje poparcie całego narodu. Polska nie stosuje metod gwałtu, ale będąc największym zbiorowiskiem Żydów — w pierwszym rzędzie musi uzyskać tereny emigracyjne.

Wybory do rad gromadzkich

Jak już donosiliśmy, według samorządowego kalendarzyka wyborczego, najwcześniej odbędą się wybory do rad gromadzkich na terenie województw środkowych i wschodnich. W tych województwach na terenie 30 tysięcy gromad odbędą się wybory do rad gromadzkich w grudniu bieżącego roku. Odpowiednie władze wojewódzkie i powiatowe wydały już lub wydają stosowne rozporządzenia.

Wybory do rad gromadzkich na terenie woj. wileńskiego zostały już zarządzone przez wszystkich starostów powiatowych. Wybory w większości gromad odbędą się w ciągu grudnia rb. Ponieważ wojewoda wileński, rozporządzeniem z dn. 20 września rb., dokonał nowego podziału gmin na gromady, obecnie liczba gromad na terenie województwa wynosi 1629 zamiast 881 dotychczasowych.

*

Starosta powiatowy częstochowski zarządził wybory do rad gromadzkich w pow. częstochowskim. Głosowanie odbędzie się w dniu 18 grudnia.

*

Rozpisane zostały również w woj. łódzkim wybory do rad gromadzkich na miesiąc grudzień.

Stan naszej komunikacji po dwudziestu latach pracy

Z przemówienia ministra komunikacji Ulrycha

W ubiegłym tygodniu minister komunikacji Ulrych wygłosił przez radio przemówienie, w którym przedstawił 20-letni dorobek Polski w dziedzinie komunikacji: kolejowej, drogowej, wodnej i lotniczej. W przemówieniu tym min. Ulrych zwrócił przede wszystkim uwagę na wielkie trudności i zaniedbania, jakie musieliśmy pokonać w ciągu tego dwudziestolecia. Polska była pod względem komunikacji najbardziej zaniedbaną częścią Europy. Wojna, która kilkakrotnie przewaliła się przez Polskę, poczyniła u nas wielkie spustoszenia. Samych mostów zniszczono 2 tys. 599, a dalej zniszczono 581 parowozów, 1280 wagonów osobowych oraz 11 i pół tysięcy wagonów towarowych.

Aby stan naszych dróg kolejowych polepszyć, przeprowadzić budowę mostów, warsztatów, budynków, parowozów i wagonów, trzeba było przeznaczyć na to przeszło 1 miliard 600 milionów złotych.

W tym czasie nasza sieć kolejowa wzbogaciła się o 1744 kilometry.

Rozważając nasz dorobek w kolejnictwie nie można pominąć współudziału kolei w odbudowie naszego gospodarstwa narodowego.

Drogi kołowe również odziedziczyliśmy przed dwudziestu laty w jak najgorszym stanie. Nasze drogi bite, wynoszące wtedy ogółem 44 tysiące kilometrów, były w 40 proc. całkowicie zrujnowane. Wśród mostów drogowych mieliśmy tylko 8 i pół proc. mostów żelaznych, kamiennych lub żelbetonowych — reszta — były to mosty drewniane, często naprędce sklecone.

Od czasu wprowadzenia złotego na rozbudowę, utrzymanie i ulepszenie dróg państwowych i samorządowych wydano około 1 miliarda 600 milionów złotych. Dzięki dużemu poparciu akcji drogowej przez samorząd wybudowaliśmy w ubiegłym dwudziestoleciu przeszło 20 tys. kilometrów nowych dróg.

Drogi wodne początkowo w nawale innych prac pozostały trochę w zaniedbaniu. Obecnie zaniedbanie to odrabiamy. Budowa dwóch zbiorników w Porąbce i w Rożnowie stanowi duży krok naprzód w tej dziedzinie. W budowie jest droga wodna na Wiśle, łącząca Śląsk z Centralnym Okręgiem Przemysłowym, kanał Gopło — Warta, który połączy Wielkopolskę z naszymi portami.

Duże również poczyniliśmy postępy w lotnictwie.

W ubiegłym dwudziestoleciu stworzyliśmy dla naszego transportu mocne fundamenty i ramy organizacyjne, w których dalszy rozwój pójdzie już planowo i szybko naprzód.

Ustalenie granicy polsko-słowackiej

W ubiegłym tygodniu przybyła do Zakopanego przez Suchą Horę słowacką delegacja do komisji ustalającej granicę polsko-słowacką.

Delegacja — składająca się z 7 osób, rzeczoznawców poszczególnych zagadnień, prowadzoną przez prof. Hruszowskiego — powitał na granicy imieniem polskiej delegacji dr. Marian Gotkiewicz.

Obie delegacje, polska i słowacka udały się w teren, rozpoczynając swoje prace od odcinka w Czadeckim. Ze względu na zbliżający się termin przejęcia odstąpionych przez Słowację Polsce terenów, oznaczony na 1 grudnia, prace bede musiały postępować szybko naprzód.

600 cennych nagród

Termin konkursu przedłużony do 5 grudnia br

Otrzymujemy codziennie wielką ilość listów z prośbą o przedłużenie terminu wielkiego konkursu „**Wsi Polskiej**". Prośbom tym czynimy zadość i termin wpłaty należności za „**Wieś Polską**" przedłużamy do dnia **5-go grudnia** br.!

WARUNKI KONKURSU.

Powtarzamy więc jeszcze raz, że udział w **Konkursie Jesiennym „Wsi Polskiej"** będą brali dotychczasowi Prenumeratorzy „**Wsi Polskiej**", którzy nie zalegają z opłatą i mają wyrównaną prenumeratę przynajmniej do końca bieżącego roku; oraz wszyscy inni, którzy opłacą prenumeratę „**Wsi Polskiej**" najmniej za 4 miesiące w sumie 2 zł i to w czasie do **5-go grudnia** bieżącego roku. Termin 5 **grudnia** jest już nieodwołalny i ostateczny. O ile ktoś wpłaci prenumeratę 6 grudnia — to, niestety, udziału w Konkursie już nie będzie brał. Dla wydawnictwa ważnym i miarodajnym jest datownik urzędu pocztowego.

Dodatkowo wyjaśniamy, że **termin 4-ch miesięcy** liczy się od dnia dokonanej wpłaty w urzędzie bądź u listonosza. Dla przykładu podajemy, że o ile ktoś wpłaci prenumeratę „**Wsi Polskiej**" dnia 27 listopada br. to terminem, w którym kończy się zapłacona 4-miesięczna prenumerata jest dzień 27 marca roku 1939.

Z przedłużeniem terminu podwyższamy również, ze względu na ogromną ilość nowych Przyjaciół-Prenumeratorów, ilość nagród **do liczby 600** (sześćset).

NAGRODY:

1 siewnik,
1 młockarnia,
2 wirówki,
2 sieczkarnie,
5 pługów,
20 worków (po 100 kg) nawozów,
30 kos,
100 sierpów,
150 wideł i szpadli,
10 siekier,
20 lamp domowych i stajennych,
100 przedmiotów kuchennych, potrzebnych dla gospodyń, jak rondle, garnki, kubki, czajniki itd.,
25 kuponów 8 i ½-metrowych na koszule,
2 kupony materiału na ubrania,
60 paczek 5-kilogramowych cukru,
72 paczki mydła 1-kilogramowego.

Nadto „**Wieś Polska**" przeznaczyła dla dzieci wiele nagród w postaci piórników, kredek do malowania, tornistrów itd.

CO DAJE „WIEŚ POLSKA".

Zapamiętajmy sobie zatem, że prenumerowanie „**Wsi Polskiej**" stokrotnie się opłaca, albowiem jest to najtańsze, a zarazem największe i do tego pięknie ilustrowane pismo wiejskie, przynoszące nam co tydzień wszystkie wiadomości, obchodzące szerokie rzesze wiejskie. Mało tego: „**Wieś Polska**" w ramach prenumeraty rocznej, **wynoszącej 6 zł, półrocznej — 3 zł, kwartalnej — 1 zł i 50 groszy** daje wszystkim swoim Prenumeratorom zupełnie bezpłatnie: **1) „Strumyk"** (dwutygodniowy dodatek dla dzieci), „**Plon**" (miesięcznik fachowo-rolniczy) oraz **Wielobarwny obraz** — jako premię raz na kwartał. Nadto mogą oni korzystać z bezpłatnych porad prawnych i fachowo-rolniczych.

NALEŻY SIĘ SPIESZYĆ!...

Jeżeli jednak pragniemy wziąć udział w konkursie — należy się spieszyć. Czas bowiem szybko mija — **(5 grudnia)** zbliża się coraz bardziej. Później będzie za późno. Lepiej więc odrazu spełnić warunki i mieć spokojną głowę oraz oczekiwać na szczęście, które niejednemu z nas przyniesie piękną, wartościową a i praktyczną nagrodę.

W celu ułatwienia wpłaty prenumeraty za „**Wieś Polską**", a tym samym uczestniczenia w konkursie, zamieszczamy poniżej przekaz rozrachunkowy, za pomocą którego prenumeratę można wpłacić. Należy więc wyciąć załączony przekaz, wypisać czytelnie swój dokładny adres i nadać wraz z pieniędzmi w najbliższym urzędzie pocztowym, lub u listonosza wiejskiego.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): ....

Nr. rozrachunku **65**

Na zł .... gr ....

Wpłacający:
(nazwisko) ....
(imię) ....
Poczta: ....
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku **65**

na zł .... gr ....

złote słownie .... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"

ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: Warszawa 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

Przekaz rozrachunkowy

M. P. i T. Nr 122 (pocz. 1.XI.36) 2.000.000

O dobrą gospodarkę pieniężną spółdzielni

Sprzedaż za gotówkę czy na kredyt?

Dobra gospodarka każdej spółdzielni zależy nie tylko od wartości i wyrobienia społecznego zrzeszonych w niej członków, ale również od umiejętnego gospodarzenia pieniędzmi. Każda spółdzielnia jest uspołecznionym przedsiębiorstwem i nie może w żadnym wypadku prowadzić swojej działalności chaotycznie i bezplanowo. I chcąc aby spółdzielnia dobrze działała i spełniła swoje zadanie, członkowie muszą zrozumieć i solidnie wypełniać podstawowe swe obowiązki.

Sprawą, która do tej pory nie została należycie przez ogół ludzi zrozumiana, powodującą niekiedy spory i niezadowolenia, jest sposób sprzedaży towarów w spółdzielni, a więc czy należy sprzedawać za gotówkę czy na kredyt? I szereg spółdzielni w Polsce przyjęło wysuwaną przez związki rewizyjne zasadę, że sprzedaż towarów w spółdzielni odbywać się powinna tylko za gotówkę. Ale jest większość takich spółdzielni, które zasady tej nie chcą wprowadzić, bądź też nie mogą przekonać swoich członków o jej słuszności. Dla wielu ludzi wprost nie może się pomieścić w głowie — dlaczego spółdzielnie nie mogą udzielać kredytu. Przecież jeżeli kredytować może sklep prywatny, żyd, czy inny pośrednik, to dlaczego spółdzielnia ,mająca w swoich założeniach nieść pomoc członkom — nie powinna sprzedawać towarów na kredyt? Są nawet i tacy wśród mieszkańców wsi, którzy twierdzą, że jeżeli spółdzielnia ma nie udzielać kredytu, to w takim razie nie ma po co ją zakładać i w niej towary kupować. Tu tkwi jednak zasadniczy błąd, który powinien być wreszcie przez społeczeństwo wiejskie zrozumiany i usunięty.

Zanim jednak zastanowimy się nad głównym złem, płynącym z kredytu, trzeba zrozumieć, co to jest kredyt i jaki jest kredyt. Kredytem zasadniczo nazywamy te wszystkie czynności handlowe, za które nie płacimy zaraz gotówką, a więc będzie to nie tylko kupno towarów w sklepie spożywczym, ale także nabywanie narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, zaciąganie pożyczki itd. Sam kredyt może mieć jednak dwojaki charakter. Użycie pieniędzy na cel bardziej produktywny np. na powiększenie gospodarstwa, podniesienie hodowli ma zupełnie inne znaczenie niż użycie tych samych pieniędzy na kupno żywności czy odzieży. Gdy pierwsze przynosi rolnikowi zwiększenie jego dochodów, to drugie zaspakaja tylko potrzeby. I dlatego kredyt używany na zwiększenie dochodu w gospodarstwie nazywany jest kredytem inwestycyjnym, a kredyt użyty na kupno żywności, odzieży itd. nazywa się kredytem konsumcyjnym.

Kredyt inwestycyjny pożądany jest w każdym gospodarstwie, o ile tylko użyty zostanie racjonalnie i przewidziane są możliwości jego spłacenia. Natomiast powino się unikać za wszelką cenę kredytu konsumcyjnego, bo ten nie przynosi żadnych dochodów a tylko stwarza uciążliwy dług, który zawsze trudno jest spłacić.

Kredyt udzielany w spółdzielniach spożywców jest właśnie tym kredytem konsumcyjnym i jako taki nie powinien tam mieć miejsca. Przez taki kredyt nie uratuje się absolutnie sytuacji materialnej człowieka, a tylko pogłębi się jego nędzę. Nałoży się na niego nowe zobowiązania których nie może potem spłacić. Człowiek kupujący na kredyt nie liczy się ze swoimi możliwościami płatniczymi, uważa, że jakoś to będzie.

Spółdzielnia dająca na kredyt zaczyna popadać w kłopoty materialne, zaczyna brakować towarów w sklepie i zmuszona jest i ona korzystać z kredytu różnych pośredników. Spółdzielnia taka zatraca charakter niezależnej placówki a staje się narzędziem w ręku pośredników. Gospodarka w takiej spółdzielni nie oparta jest na trwałych podstawach i może się w każdej chwili załamać. W Polsce było cały szereg takich spółdzielni, gdzie to członkowie „wykupili" towary na kredyt. I dla dobra rozwoju spółdzielczości a przez to i dla zorganizowanych rolników, powinna obowiązywać, wysunięta jeszcze przez pionierów roczdelskich w Anglii zasada — w spółdzielni sprzedaż towarów tylko za gotówkę.

S. Cz.

Kredyt zaliczkowy pod zastaw bydła

Dla uchronienia rolników — opierających swój byt w przeważnej mierze na hodowli bydła — od strat, jakie ponieśliby, gdyby dla uzyskania gotówki na zaspokojenie potrzeb gospodarczych sprzedawali przedwcześnie nieodpowiednio wyhodowane sztuki bydła, Centralna Kasa Spółek Rolniczych uruchamia w najbliższych dniach kredyt zaliczkowy pod zastaw bydła na następujących warunkach:

1) Kredyt będzie udzielany rolnikom-hodowcom, posiadającym co najmniej 3 sztuki bydła przy ilości nie przekraczającej jednak 10 sztuk bydła.

2) Celem zobowiązania kredytobiorcy do niesprzedawania sztuk bydła, stanowiących do chwili spłaty pożyczki zabezpieczenie kredytu, kredytobiorca podpisze deklarację według ustalonego wzoru.

3) Zaliczki będą udzielane według następujących norm: 140 zł za jedną sztukę buhaja lub wołu, 110 zł za jedną sztukę krowy i 70 zł na jedną sztukę młodzieży w wieku od półtora roku do 2 lat.

4) Kredyt będzie udzielany na okres 5 do 6 miesięcy, licząc od dnia wypłaty pożyczki, przy czym spłata nastąpi jednorazowo.

5) Oprocentowanie dla kredytobiorcy (rolnika-hodowcy) będzie wynosić najwyżej 4 proc. w stosunku rocznym. Koszty blankietów wekslowych pokrywa kredytobiorca.

6) W wypadku strat, poniesionych przez Spółdzielnie na tymże kredycie, a spowodowanych padnięciem (przez pożar, epidemię oraz inne choroby) lub kradzieżą — zastawionych sztuk bydła, oraz jednocześnie w wypadku bezskuteczności egzekucji, przeprowadzonej na ruchomości dłużnika, Spółdzielnie będą mogły wystąpić o pokrycie tej straty za pośrednictwem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.

Kredyt zaliczkowy pod zastaw bydła oparty jest w obecnym sezonie na znacznie dogodniejszych warunkach, aniżeli w roku ubiegłym.

Reforma rolna objęła już ziemie Śląska Zaolzańskiego

Ogłoszony został w ostatnim Dzienniku Ustaw dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o rozciągnięciu na odzyskane Ziemie Śląska Cieszyńskiego przepisów o reformie rolnej. Prócz właściwej ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 25 grudnia 1925 r. rozciąga się na Śląsk Zaolzański 12 aktów ustawodawczych, stanowiących uzupełnienie wymienionej ustawy a także przepisy o obrocie nieruchomościami ziemskimi. Ponadto dekret daje wojewodzie na okres 6 miesięcy upoważnienie do przejmowania na własność państwa gruntów, które zostały oddane w posiadanie nabywców parcelacyjnych w wykonaniu ustaw czecho-słowackich o reformie rolnej. Nie dotyczy to jednak działek o obszarze poniżej 5 ha. Właścicielom przejętych gruntów zwraca się cenę, którą zapłacili oni za te grunty z doliczeniem nakładów. Uproszczone postępowanie przy przejmowaniu gruntów i krótki termin trwania uprawnień wojewody dają gwarancję, że przejęte grunty już w ciągu najbliższych miesięcy będą mogły być przeznaczone dla miejscowej ludności.

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej ....

Wpisał ....

Sprawdził ....

Miejsce dla piśmiennych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 50 gr od . . do . . zł . . gr . .
kwartalnej 1,50 zł od . . do . . zł . . gr . .
półrocznej 3 zł od . . do . . zł . . gr . .
rocznej 6 zł od . . do . . zł . . gr . .

Co się dzieje za granicą

Rząd litewski dąży do rozwoju dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską

Znany nam jest wszystkim rozwój stosunków sąsiedzkich Polski z Litwą od pamiętnych dni marcowych. Są one coraz lepsze w miarę tego, jak nikną przeszkody z czasów przeszłych. Co więcej obserwujemy ostatnio na Litwie coraz lepsze nastroje w stosunku do nas. Dał temu ostatnio wyraz litewski minister spraw zagranicznych **Łozorajtis** w oświadczeniu udzielonym prasie, w którym omówił politykę zagraniczną Litwy. Dużą część oświadczenia poświęcił minister sąsiedztwu z Polską, stwierdzając, że Litwa pragnie żyć z nami, jako swym sąsiadem południowym **w dobrych i przyjacielskich stosunkach sąsiedzkich.**

Doświadczenie niedalekiej przeszłości — stwierdził minister — naocznie dowiodło, że w ciągu względnie krótkiego czasu zawarliśmy z Polską **szereg ważnych umów**, regulujących rozmaite ważne dziedziny życia.

Na załatwienie czeka jeszcze sprawa umowy handlowej, o której min. Łozoraitis wyraził nadzieję, że będzie załatwiona na drodze porozumienia z korzyścią dla obu krajów. **Polska bowiem jest krajem dobrych sąsiadów i za takich, jak stwierdził min. Beck, uważa Litwinów.**

Powstanie na Rusi Podkarpackiej zaostrza się

W kotle środkowo - europejskim panuje natomiast wielkie wrzenie. Powstanie Karpatorusinów przeciw władzom czeskim i bojówkom Wołoszyna przybrało w ub. tyg. charakter żywiołowy. Cała ludność, dążąca zdecydowanie do połączenia się z Węgrami, wykazuje w walce z ciemiężcami wielkie poświęcenie. Wypadki rozgrywają się szybko. Każdy dzień, każda niemal godzina świadczy, że zbliża się moment wyswobodzenia Rusi Podkarpackiej, po stronie której **stoi sympatia prawie wszystkich narodów europejskich.** W ub. piątek doszło nawet do tego, że rada narodowa karpatoruska w **Huszcie** skierowała się do dowództwa wojsk węgierskich na pograniczu z **prośbą o pomoc** i położenie bowiem chaosowi i terrorowi, jaki ogarnął obszar karpato - ruski pozostały przy Czechach. Narazie rząd węgierski nie powziął jeszcze w tej mierze decyzji. Obecnie sytuacja uległa dalszemu napreżeniu wskutek **przekroczenia granicy węgierskiej przez czeski oddział wojskowy.** Oddział ten otworzył ogień do strażników węgierskich. W wyniku krwawego starcia padło zabitych dwu Rusinów oraz 8-miu rannych. Karpatorusini, walcząc zbrojnie o swe święte prawa, zwrócili się z prośbami o pomoc do szeregu rządów europejskich. Taką prośbę otrzymał **również nasz min. spraw zagr. Beck** od Rusinów z Ameryki, którzy pilnie obserwują zmagania swych braci w starej ojczyźnie.

Ub. tydzień przyniósł i w samej Czecho - Słowacji szereg ważnych wydarzeń. Premier Syrovy zwołał czeski parlament, który uchwalił ustawy o **autonomii Słowacji i Rusi Podkarpackiej.** Jednocześnie parlamentowi został przedłożony projekt nowej konstytucji, przystosowanej do nowych warunków urzeobrażonej Czecho - Słowacji. W myśl tego projektu Czecho - Słowacja stanie się **państwem Związkowym**, złożonym z Czech i Słowacji.

Narady mocarstw nad rozwiązaniem sprawy żydowskiej w Europie

Mord paryski i zarządzenia przeciwżydowskie w Niemczech, o czym pisaliśmy obszernie już w ub. numerze, sprawiły, że sprawa odciążenia Europy z żydów stała się tematem narad rządów szeregu mocarstw europejskich. Europa jest bowiem przy swoim ogromnym przeludnieniu **najwięcej zażydzoną częścią świata.** Taki stan dłużej istnieć nie może bez szkody dla państw, narodów oraz **pokoju europejskiego.** Wiadomo, że żydzi, nie będąc uczuciowo związanymi z żadnym z narodów tej części świata, **są czynnikiem rozkładu** chociażby ze względu na swe właściwości rasowe oraz szerzenie komunizmu. Widzimy, że Europa dzisiejsza otrząsa się z obcego żywiołu żydowskiego na terenie coraz to liczniejszych państw.

To otrząsanie przybrało w takich Niemczech formy dość ostre. Masa żydów musi z tamtąd emigrować. Fala uciekinierów kieruje się zazwyczaj do państw najbliższych. Państwa te jednak, będąc przeludnione i znając niebezpieczne właściwości żydów, **nie chcą ich przyjmować.** Uważają one, że jest jeszcze na świecie **dużo terenów słabo zaludnionych**, na których żydzi powinni się osiedlić. Są to tereny kolonialne w **Azji, Afryce i państwa Ameryki Południowej.** Stąd rząd holenderski wszczął rozmowy z rządami: angielskim, francuskim, duńskim, belgijskim i szwajsarskim celem rozwiązania emigracji żydów z Niemiec przede wszystkim a następnie z całej Europy.

Siłą rzeczy do akcji tej przyłączyły się zainteresowane również i **Stany Zjednoczone.** Jak dotychczas to jednak jeszcze nie doszło między państwami, które są w posiadaniu odpowiednich terenów osiedleńczych do uzgodnienia poglądów. Całe zagadnienie znajduje się w stanie projektów... i targów. Przewódca żydów - sjonistów Żabotyński zaproponował nawet przesiedlenie wspólnymi siłami państw milion żydów do Palestyny. Cóż, kiedy Arabowie o tym ani wiedzieć nie chcą. Wiemy, że walczą oni krwawo z Żydami od kilkunastu miesięcy.

Należy sądzić, że najbliższe tygodnie powinny przynieść na tym polu uzgodnienie poglądów państw zainteresowanych, bo tego wymaga dobro wielu narodów i pokój Europy. Na dniach zbierze się parlament angielski, który opracuje wytyczne dla swego rządu w sprawie emigracji żydów w ogóle z Europy a przede wszystkim ustalenia w jakiej ilości państwo może przyjąć żydów uciekinierów z Niemiec.

Trudne położenie rządu francuskiego

Przed kilkunastu dniami rząd premiera Daladiera przystąpił do uzdrowienia skarbu i gospodarki Francji. Minister skarbu **Reynaud** ogłosił szereg dekretów, które w ogólnych liniach zwiększyły podatki z jednoczesnymi oszczędnościami w administracji. Administracja pochłania bowiem ogromne sumy z budżetu państwa. Liczba urzędników, która w r. 1914 wynosiła **1 miln. 200 tys.** podniosła się do **2 miln. 400 tys.** Zaszła więc konieczność redukcji urzędników oraz zmniejszenie pensji. Ponadto ostatnie dekrety uszczupliły zdobycze socjalne pracowników, gdyż wpływały one **źle na wytwórczość przemysłową a co za tym idzie obronność państwa.**

Słowem dekrety wypadły nie po myśli „Frontu ludowego", rozsypującego się zupełnie widocznie od dłuższego czasu. Dlatego też i socjaliści a przede wszystkim komuniści rozpętali **akcję przeciw rządowi premiera Daladiera.**

Wytworzył się dziwny stan. Lewica boi się powodzenia Daladiera i jego sprężystych rządów, prawica znów obawia się, że powodzenie obecnego rządu **może przynieść zwycięstwo „Frontowi ludowemu" w przyszłych wyborach parlamentarnych.** Nieprzychylne stanowisko zajęło nawet lewe skrzydło partii radykałów, do której należy premier Daladier...

Słowem wachlarz opozycji rozszerza się a położenie rządu staje się coraz trudniejsze. Istnieje mocne przeświadczenie, że gdyby został zwołany parlament, obecny rząd nie uzyskałby w nim zaufania a więc musiałby ustąpić.

Czesław Mączewski

ZEMSTA [2)]

(Ciąg dalszy)

Wojciech zaskoczony całym widowiskiem stanął bezradnie i coś rozważał. Zaciął się i milczał. Podenerwowany tym Niemiec wołał:

—Prusda, muss jechać! Schnell!!

— Nie pojadę! — zawołał Wojciech stanowczym tonem.

Gajda poczerwieniał z wściekłości. Stanął na wozie i zapytał:

— Was? Was sagt du, dumme?

— Nie pojadę z wami i nie pozwalam wam brać koni. Jest robota. Nie mam czasu, a konie są potrzebne...

Gajda zeskoczył z wozu i z furią przyskoczył do Brózdy. Ten, nie chcąc wywoływać większej awantury odsunął się. Niemiec znów przyskoczył do Wojciecha i pchnął go z całej siły, wykrzykując na całe gardło przekleństwa. Brózda zatoczył się i potknąwszy się o pozostałości staregi fundamentu, runą na ziemię. Zza sieni domu obserwował to Józek. Porwał kawał kołka z płotu i byłby pobiegł pomścić ojca, gdyby nie nodbiegła matka i nie przytrzymał go Michał.

Matka z krzykiem pobiegła do podnoszącego się z ziemi Wojciecha, a Michał poskoczył i widząc nieustępliwość Niemców, wsiadł na wóz, podciął konie i wyjechał z nimi ze wsi. Rodzice Józka usiedli bezradnie przed domem i obserwowali całe wydarzenie. Chłopak stał zaciskając w garści wyrwany z płotu kołek, a w oczach zaperliły mu się łzy. Spod nich mściwe spojrzenie ścigało tego, co skrzywdził ojca i z szyderczym śmiechem wyjechał ze wsi. A w sercu potężniała niezaspokojona żądza zemsty.

* * *

Listopad 1918 przyniósł załamanie na froncie niemieckim. Szybko nastąpiły dalsze niespodzianki: rewolucja w Niemczech zmusza cesarza do ucieczki, wojsko z obydwu frontów, zdemoralizowane i wyczerpane cofa się w kierunku świeżo proklamowanej Rzeszy.

Jednocześnie rozpoczynają żywszą działalność oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej, tworzą bojowe kadry, a coraz sprawniej organizowaną akcją trapią niepożądanych gości. Każdy dzień, godzina niemal każda przyśpieszała bieg wydarzeń.

Ożywiła się i okolica Przyczółka. Coraz częściej przejeżdżały przez wieś oddziały wojska niemieckiego, jakieś ponure i tajemnicze. Ludzie sobie szeptali na ucho najdziwaczniejsze wieści, Bóg wie przez kogo przynoszone: że w miastach peowiacy zdobyli broń, rozbroili gdzieś wartowników, ktoś w mieście powiatowym zamordował niemieckiego pułkownika, że Legiony znów się zorganizowały i wypędzają wojsko niemieckie, że tworzy się podobno polski rząd, ktoś znów mówi o królu.

A nawet i tu, w okolicy Przyczółek coś się działo, niedostrzegane zdawało się przez nikogo, a przynajmniej nierozumiane i niedoceniane. Kilku dorastających chłopaków ze wsi z Józkiem Bróżdą urządzało sobie ostatnio jakieś wycieczki, niby skautowskie, do lasów; nieraz nie było ich po kilka dni z rzędu. Jakby nie było roboty w gospodarstwie. Stary Brózda zrzędził z tego powodu, ale coś niecoś wiedział od Józka o tych wycieczkach, a jeszcze więcej się domyślał, to i patrzył na to przez palce. Zdawało się nawet nieraz, że jest z tego zadowolony. We wsi szeptano sobie w zaufaniu, że to napewno POW tak ciągnie do siebie tych chłopaków.

Pewnej nocy, gdy już w domach pogasły lampy i wszyscy spali, zapukał ktoś do okna domu Brózdy. Podniósł sie Wojciech i spojrzał przez szybę, rozpoznał Józka i jeszcze dwóch. Zdawało mu się, że tamci mają karabiny. Przeraził się, że mu Niemcy aresztowali chłopaka. Z przerażeniem wpatrywał się w tamtych. Nie, to nieb yli Niemcy. A i Józek trzymał karabin. To go uspokoiło. Poszedł do drzwi i otworzył.

Weszli. Chłopak przedstawił ojcu swoich towarzyszów. Byli znacznie starsi od niego. Józek prosił, by rozmawiali ciszej i nie zapalali światła.

— Wie ojciec, co się stało w Warszawie? — zapytał.

— Nie, nie wiem. Powiedz prędko.

— Wrócił

— Kto wrócił? Może Piłsudski?...

— Tak, Komendant! Niemcy na grandę rejterują, chcą tylko wywieźć broń i amunicję, ale my...

— Kto? — przerwał zaciekawiony ojciec.

(Dalszy ciąg w numerze następnym)



Król rumuński (pierwszy z lewej), Karol 2-gi podczas pobytu w ub. tygodniu w Londynie, stolicy Anglii, w przejeździe przez ulice tego wielomilionowego miasta, razem z królem Anglii Jerzym 6-ym.



Nowy rząd węgierski, na czele którego stanął dotychchzasowy premier Bela Imredy, wielki przyjaciel Polski (siedzi drugi z lewej); pierwszy z lewej obok premiera siedzi minister spraw zagranicznych Koloman Kanya.



Powstańcy arabscy, walczący z żydami i Anglikami, na tle krajobrazu palestyńskiego wraz ze sztadarem „Świętej wojny", o ogłoszeniu której pisaliśmy już w jednym z poprzednich numerów.

Na szerokim świecie

SMETONA PONOWNIE PREZYDENTEM LITWY.

W ubiegłym tygodniu odbyły się na Litwie wybory prezydenta Republiki Litewskiej, dokonane przez 120 przedstawicieli. Ponieważ kandydatura obecnego prezydenta Antoniego Smetony była jedyną — został on wybrany na dalsze 7 lat 118 głosami przy dwóch wstrzymujących się od głosowania. Prezydent Smetona złoży przysięgę 12 grudnia br.

ZGON KRÓLOWEJ NORWEGII.

W ubiegłą niedzielę zmarła w Londynie w Anglii królowa norweska Maud — córka króla angielskiego Edwarda 7-go. Królowa Maud, licząca w chwili śmierci 69 lat, wyszła za mąż za księcia Karola duńskiego, który w r. 1905 wstąpił na tron norweski jako Haakon 7-my. Aczkolwiek miejsce wiecznego spoczynku nie zostało jeszcze ustalone, prawdopodobnie królowa Maud, jako księżniczka krwi angielskiej, zostanie pochowana w Anglii.

BYŁY PREMIER FRANCJI FLANDIN — SPOLICZKOWANY

Ostatnio w Paryżu spoliczkowany został były premier francuski Flandin podczas składania hołdu prochom Nieznanego Żołnierza. Czyn ten był zemstą za ustępstwo Flandina wobec Niemiec w czasie jeszcze jego premierostwa oraz za objawy przyjaźni i życzliwości dla Hitlera, okazane z racji zajęcia Sudetów przez Niemców.

75 TYS. LUDZI ZABITYCH W OSTATNICH WALKACH W HISZPANII

W czasie ostatnich walk nad rzeką Ebro w Hiszpanii, wojska powstańcze wzięły przeszło 19 tysięcy jeńców, straty zaś nieprzyjacielskie oceniane są na więcej niż 75 tysięcy zabitych i rannych.

W ręce powstańców wpadło 14 dział ciężkich, 40 moździerzy, 180 karabinów maszynowych, 18 czołgów pochodzenia wyłącznie sowieckiego, oraz nieprzebrane zapasy amunicji.

W walkach powietrznych strącili powstańcy 249 nieprzyjacielskich samolotów, 94 zaś samoloty rządowe doznały uszkodzeń i lądowały poza obszarem powstańców.

PRÓBNE ZNIESIENIE KARY ŚMIERCI W ANGLII

Parlament Anglii przyjął większością głosów wniosek, zalecający zniesienie kary śmierci w Anglii tytułem próby na lat 5.

12-LETNIA DZIEWCZYNKA RATUJE MATKĘ I DZIECKO

Niezwykłą odwagę wykazała 12-letnia dziewczynka, która w Jugosławii uratowała od niechybnej śmierci matkę i dziecko. Poważna wieśniaczka prała w rzece bieliznę, podczas gdy jej 4-letnia córeczka zabawiała się w stojącej przy brzegu łódce. W pewnej chwili dziecko wpadło do wody. Matka dziewczynki, chociaż nie umiała pływać, wskoczyła do wody w nadziei uratowania tonącego dziecka. I ona byłaby utonęła, gdyby nie będąca w pobliżu 12-letnia dziewczynka, która nie wiele myśląc ruszyła z pomocą tonącemu dziecku i matce. Wskoczyła ona do wody i po chwili przyciągnęła do brzegu matkę, która kurczono obejmowała swą ledwo przytomną i trzęsącą się z zimna córeczkę.

SAMOLOT SPADŁ WE MGLE ZABIJAJĄC 6 OSÓB

W czasie przymusowego lądowania tuż przed lotniskiem w Amsterdamie, rozbił się samolot holenderskiego towarzystwa komunikacji powietrznej. W czasie katastrofy 6 osób poniosło śmierć, a 11 zostało ciężko rannych. Wypadek spowodowany był — jak się zdaje — gęstą mgłą przyziemną.

POŁOWA NIERUCHOMOŚCI W BERLINIE NALEŻY DO ŻYDÓW

Jak wynika z ostatnich obliczeń niemieckich, w Niemczech jest obecnie 700 tys. Żydów, w których rękach znajduje się przeszło 8 miliardów marek. Na głowę każdego Niemca przypada 2 tys. 500 marek, a na każdego Żyda przeszło 4 i pół razy więcej. Swego czasu Żydzi, stanowiący zaledwie 3 proc. ludności Berlina, skupili w swoich rękach połowę nieruchomości w Berlinie.

GOSPODYNI WIEJSKA

Dodatek tygodnika „Wieś Polska" na miesiąc listopad

Czeka nas moc roboty
w samorządzie wiejskim

Na ścianie gminy zawiadomienie: duży plakat mówi o wyborach do władz samorządowych. Przechodzą koło niego gospodynie, przeczytają, popatrzą i... często wcale tej wiadomości do serca nie biorą. Powiadają: „Przecież głosować nie pójdę!" i idą do codziennej domowej pracy. Nie zastanawiają się nad tym, że tak postępować nie wolno, że to jest niesumienne wobec współobywateli wsi i państwa. Nie myślą o tym, jaką rolę spełnić mogą kobiety głosując, nie wiedzą, że od tego zależy bardzo wiele we wsi, w gminie, w powiecie.

Zastanówmy się. Jeśli wszystkie uprawnione do głosowania kobiety będą głosować, mogą przeprowadzić kandydaturę kobiety na stanowisko radnej w radzie gminnej czy gromadzkiej. A wtedy mamy pewność, że wszystkie te sprawy, które nam — gospodyniom domu i matkom — leżą na sercu, będą poruszone, omówione i odpowiednio oświetlone.

Weźmy radę szkolną: przecież od rady szkolnej zależy w dużym stopniu kierunek wychowania, urządzenia szkolne itp., to jest wszystko to, co potrzebne jest do wytworzenia warunków moralnych i materialnych, w których uczy się i wychowuje nasze dziecko. Jeśli w tej radzie będą kobiety, możemy być spokojne, że nie pozwolą na to, aby ucierpieć miało zdrowie moralne dzieci, że zadbają o to, aby izba szkolna była jasna, czysta i ładna.

No tak — kobieta w radzie szkolnej jest potrzebna. Ale cóż będzie robić radna w radzie gromadzkiej? Tu będzie miała jeszcze więcej do zrobienia. Jak w domu cały porządek, ład i estetyka zależy od gospodyni, tak samo w radzie gromadzkiej kobiety mogą mieć wielki wpływ na porządek i wygląd wsi. Wszystkie cechy kobiety, którymi odznacza się ona w pracy domowej, są bardzo pożyteczne w szerszej pracy społecznej — gromadzkiej. Przecież właśnie kobieta powinna się we wsi zająć kwestią dziecińców, opieką nad małoletnimi i upośledzonymi, dożywianiem dzieci itp. Dobra gospodyni potrafi dobrze i rozsądnie zorganizować pomoc dla bezrobotnych, dając im właśnie to, co jest najbardziej potrzebne. Łatwo zorientuje się podczas wywiadów i oględzin, komu w pierwszym rzędzie należy dopomóc, subtelnie wniknie w kłopoty domowe, zajmie się wysłaniem biednych i chorych do poradni powiatowych i ośrodków zdrowia.

Jej dziedziną jest dziedzina higieny we wsi. Kobieta może też mieć duży wpływ na kulturalny poziom wsi, na organizację świetlic, czytelni — ona zajmie się sprowadzeniem takich pism, które gospodyniom przyniosą rady i wskazówki, czy choćby pożyteczną, rozwijającą umysły i serca rozrywkę.

Te wszystkie sprawy, jeśli ich nie poruszy kobieta mogą być pominięte lub zbyt lekko potraktowane. A przecież codziennie widzimy nędzę, ciemnotę i chorobę, wołającą o ratunek. Jeśli nie ujmie się za nimi radna — to któż będzie o tym mówił i pamiętał?

Jednocześnie praca w radzie gromadzkiej — to takie bogactwo zagadnień, że samej kobiecie pracującej w radzie przynosi wielką korzyść i doświadczenie. To doświadczenie i zdobyta umiejętność pracy społecznej pozwoli jej wejść do wyższych komórek samorządowych: do rady gminnej, wydziałów i rad powiatowych. Tam czekają na nią te same zagadnienia, tylko w szerszym zakresie.

Kobieta pracująca w samorządzie wyrabia się, kształci. Ale o jednym musi pamiętać: niech w tej pracy potrafi zachować umiar. Powinna bowiem znaleźć czas na wszystko — na dom i dzieci, na gospodarstwo domowe, a często i na pomoc mężowi w pracy na roli, na wytworzenie pogodnej, życzliwej atmosfery w domu. Na pracy społecznej kobiety nie może cierpieć dom i gospodarstwo. Gdy jednak kobieta mądrze obmyśli sobie plan pracy, na pewno zmieszczą się wszystkie zajęcia. A wiadomości nabyte w pracy społecznej pozwolą jej otwierać oczy domowników na wiele spraw, dotychczas dla nich obcych i nieznanych.

Weźmy pod uwagę to wszystko, cośmy omówiły. Pamiętajmy, że miejsce zajęte przez kobietę w samorządzie — to spełniony obowiązek obywatelski. I teraz mijając plakat o wyborach do samorządu, zastanówmy się głęboko, komu najlepiej te wszystkie sprawy, tak bardzo nam bliskie polecić. Obojętność czy usuwanie się będzie krzywdą dla tych wszystkich, których rzecznikiem w radzie może być kobieta.

P. M.

Dziecińce letnie
w pow. krasnystawskim

Jeden z najważniejszych działów pracy Kół Gospodyń Wiejskich — opieka nad dzieckiem — w ciągu ostatniego roku na terenie całego województwa lubelskiego wykazał duży postęp i rozwój. Zwiększyła się znacznie liczba dziecińców letnich, w ubiegłym roku było ich 93 w tym roku ponad 150.

Tak np. w pow. krasnystawskim Powiatowa Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich w roku 1936 zorganizowała 2 dziecińce, w roku ubiegłym 6, w lecie tego roku było czynnych 10 dziecińców w następujących miejscowościach: Wiśniew, Niemienice, Bzite, Piaski, Szlacheckie, Ostrzyca, Stryjna, Pilaszkowice, Dragany, Siennica Nadolna i Krakowskie Przedmieście.

Do wszystkich dziecińców uczęszczało 350 dzieci, w tym większość dzieci członkiń organizacji.

W 8 punktach dzieci dostawały całodzienne utrzymanie, w 2-ch gorące śniadania i podwieczorki. Wszystkie dzieci były badane przez lekarza, który stwierdził że przebywanie w dziecińcu i zdrowy, higieniczny tryb życia wpływa dodatnio na ich rozwój. W kilku wsiach matki i kierowniczki postarały się, by dzieci były jednakowo ubrane, co robiło bardzo dobre wrażenie.

Do czytelniczek!

Po pewnej przerwie wznawiamy we „Wsi Polskiej" dział Gospodyni Wiejskiej.

Dla podkreślenia wagi tego działu, postanowiliśmy dawać co miesiąc 4-stronicowy dodatek, stanowiący dla siebie pewną całość.

W dodatku tym omawiać będziemy te wszystkie zagadnienia, których znajomość dla współczesnej gospodyni na wsi jest koniecznością. Zagadnień takich jest dużo, bo i rola kobiety wiejskiej jest w dzisiejszych czasach znacznie większa, niż dawniej.

Zwracamy się do wszystkich naszych Czytelniczek z prośbą o współpracę. Piszcie w listach do nas, co należałoby omawiać, aby zainteresować najszerszy ogół gospodyń wiejskich. Piszcie tak, jak umiecie i to, co czujecie. Wierzymy, że to nawiązanie łączności i taka wymiana myśli będzie bardzo pożyteczną.

„Wystawa „Dziecko w Polsce"

Niedawno została zamknięta w Warszawie wystawa pod nazwą „Dziecko w Polsce", poprzedzona obradami Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka. Dobrze się stało, że zwrócono u nas baczniejszą uwagę na matkę i dziecko.

Kongres i wystawa wykazały, że istnieją koło nas sprawy, z którymi się codziennie stykamy, lecz nie potrafimy sobie często uzmysłowić. Wystawa: „Dziecko w Polsce" powiedziała nam naprzykład, że rocznie umiera w Polsce około 120 tys. niemowląt. Liczba ta musi każdego zastanowić. Nie wolno przejść obok niej obojętnie lecz trzeba poznać jej przyczyny i stan ten bezwzględnie zmienić.

Szkoda tylko, że wystawa trochę po macoszemu potraktowała dziecko wiejskie. Szkoda. Na wystawie dziecko wiejskie widzieliśmy tylko, jakby przez okno pociągu, pasące krowy na błoniu. Nie zetknęliśmy się bliżej ani z matką — kobietą wiejską, ani z jej dzieckiem.

Jak pielęgnować kury aby niosły w zimie jaja

Zwykło się uważać, że zimą kury źle lub zupełnie nie niosą się, i gospodyni nawet nie liczy na dochód, który miała latem ze sprzedaży jaj. — Zimą, kiedy jaja osiągają najwyższe ceny, — podniesienie ich produkcji w drobnym gospodarstwie jest bardzo ważne.

Kury rasowe, mające odpowiednie pomieszczenie i właściwą karmę będą się niosły, — słabiej niż w okresie letnim, jednak lepiej niż w gospodarstwie, w którym zimowa pielęgnacja kur jest zaniedbana.

Przede wszystkim na zimę nie należy zostawiać wszystkich kur, jakie mamy, — ale trzeba wybrać młódki i starsze dobre i zdrowie nioski. — (Za dobrą nioskę uważamy tę kurę, która w ciągu roku zniesie 150 — 180 jaj).

Ważną rzeczą jest przygotowanie i opatrzenie kurnika na zimę. Aby kury dobrze niosły się, muszą mieć ciepły, czysty, widny i obszerny kurnik (1 m. kw. powierzchni kurnika na 3—4 kury).

W większości gospodarstw kury mieszczą się w stajni, lub chlewie, w małych, ciemnych kątach, zupełnie nieodpowiednich jako pomieszczenie dla kur. Latem, kiedy kury cały dzień chodzą po polu, nie odbija się to na nich tak szkodliwie, jak w zimie, i w takim pomieszczeniu trudno mówić o dobrej nieśności. — Dlatego też, jeżeli chcemy mieć zdrowe i dobre nioski, trzeba im zapewnić przed zimą odpowiednie pomieszczenie, jeżeli nie można pozwolić sobie na wybudowanie kurnika wzorowego. Nie będziemy teraz omawiać budowy kurnika, podamy tylko wskazówki do przygotowania kurnika jaki jest w gospodarstwie.

Jeżeli kurnik zbudowany jest z belek, należy dokładnie zatkać i zalepić szpary, — wewnątrz omieść i pobielić, — z zewnątrz zabezpieczyć liśćmi, matami i t. p. Dobrze jest bielić wapnem przygotowanym w następujący sposób: na wiadro wapna, rozpuszczonego już z wodą, dodać pół kg mydła szarego, pół kg rozgotowanego kleju stolarskiego, 1 łyżkę kreoliny. Po kilkakrotnym pobieleniu tym wapnem ściany stają się gładkie jak lakierowane, — a wszelkie pasożyty giną. —

Grzędy należy oczyścić, podłogę zamieść i dać czystą ściółkę, którą należy zmieniać raz na tydzień. Nawóz z deski podgrzędnej usuwać codziennie a deskę posypywać piaskiem. —

Jeżeli kurnik nie był budowany według zaleconych rozmiarów i wzorów, a przebudowany z innego budynku inwentarskiego, — to trzeba pamiętać, aby powała nie była za wysoko umieszczona, gdyż wtedy kurnik trudno się ogrzewa. Można na zimę „obniżyć“ powałę przybijając do ścian poniżej powały kilka desek, lub kawałek starej siatki drucianej, na którą rzucimy warstwę słomy.



Stadko kur zielononóżek - kuropatw

Prócz ciepła w kurniku musi być dostateczna ilość światła.

Trzeba również pomyśleć o wybiegu dla kur. Dobry jest wybieg kryty, bo kury nie mokną, to też przebywają chętnie i więcej na powietrzu. Można rzucić w kącie wybiegu trochę ściółki i ziarna — aby mogły grzebać — a w innym miejscu trzeba zrobić tak zwaną kąpiel piaskową, to jest trochę suchego i czystego piasku, do którego dobrze jest dodać trochę machorki. — Kąpiel taka potrzebna jest kurom do utrzymywania czystości, — tępienia pasożytów.

Zimowe żywienie musi być pełne, to znaczy trzeba karmę tak dobrać, aby kury miały zapewnione wszystkie składniki potrzebne nie tylko do zdrowego przezimowania, — ale i dobrej nieśności. W tym czasie bowiem nie mogą uzupełnić sobie karmy skrzętnym zbieraniem i grzebaniem. Jednej niósce trzeba dać: około 50 gr ziarna, (pszenica, jęczmień, owies, kukurydza) 50 gr osypki, śruty, otrąb (otręb żytnich nie należy dawać samych, a mieszać z pszennymi). Otręby można mieszać z krwią bydlęcą i wysuszone dawać kurom, jest to doskonała pasza białkowa. — Otręby można też mieszać z ziemniakami (30 gramów na 1 kurę) i śrutą zbożową (20 gramów). — Zimą należy pamiętać o zieleninie, — a więc dodawać do karmy zebraną latem suchą pokrzywę, która doskonale wpływa na nieśność. Za granicą naprzykład sprzedają różne proszki pobudzające nieśność kur, w skład których wchodzi przede wszystkim pokrzywa.

Następnie trzeba dawać marchew, kapustę, buraki pastewne świeże w całości, i trochę kiszonki doskonale wpływającej na trawienie.

Do karmy można dodawać mączki kostne, mięsne, tłuczone skorupki jaj, lub kredę szlamowaną (2 gramy na kurę), węgiel drzewny, trochę soli.

Cennym pożywieniem są różne makuchy (słonecznikowe, lniane, konopne).

W gospodarstwach rozporządzających chudym mlekiem, można je dawać kurom do picia.

Paszę należy zadawać 3 razy dziennie; rano ziarno suche, — w południe karmę miększą, — wieczorem znowu ziarno.

Zielenina: buraki, marchew, winny być stale w kurniku, — jak i woda w poidełku.

Buraki i kaczany kukurydzy dobrze jest wieszać na takiej wysokości, by kury musiały podskakiwać do nich. Zmuszamy ją tym do ruchu, którego mają mało w czasie zimy.

Oto kilka wskazówek, które możemy łatwo wprowadzić, rozumiejąc, że kura nie może żyć i nieść się tylko z odpadków i z tego „co znajdzie“, — a trzeba jej dać odpowiednią karmę i pomieszczenie, jak każdemu innemu zwierzęciu z naszej obory, stajni czy chlewa.

Za troskliwość odwdzięczą się kury niosąc dobrze i w zimie.

Warzywnik przed zimą

Po sprzęcie warzyw należy warzywnik przed zimą uporządkować, to znaczy pozbierać wszystkie resztki, nać, łęty i t. d. Najczęściej przeoruje się te resztki uważając, że w ten sposób zasila się glebę w próchnicę. Jest to błędne i szkodliwe, gdyż w ten sposób resztki te stają się rozsadnikami chorób i szkodników, których poczwarki zimują na łętach, aby zaraz z wiosną rozwinąć się i opanować rozsady i wschody.

Następnie trzeba znawozić część przeznaczoną w przyszłym roku pod kapustne, pomidory, ogórki, (pod korzeniowe i strączkowe nie nawozić). Nawozić trzeba obficie, pamiętając, że jest to dawka na trzy lata (trzyletni płodozmian). Nawóz powinno się płytko przyorać, aby się dobrze rozłożył, — dając przez to cenną próchnicę, dzięki której pokarmy mineralne są łatwiej przyswajalne dla roślin, a rola łatwiej się zgruźla i spulchnia.

Do spulchnienia ziemi przyczynia się orka zimowa, której nie można zaniedbać.

Ostre skiby i bryły ulegają w czasie zimy działaniu deszczów, mrozów i wiatru, dzięki czemu poprawia się struktura gleby, — magazynuje się wilgoć i przewietrza się ziemia.

Jeżeli w ubiegłym roku mieliśmy w warzywniku jakieś pleśnie na liściach czy owocach, — to na jesieni trzeba zdezynfekować miejsca, na których pojawiły się choroby. W tym celu należy wysypać świeżo palone wapno (100 gr. na 1 m. kw.) i przekopać je z ziemią. (Miejsc wapnowanych nie trzeba nawozić).

Miejsce na rozsadnik trzeba już teraz wybrać, (o ile możności osłonięte, o wystawie południowej, poł.-zach.). Uprawić je i nawieźć, przykryć słomiastym nawozem, liśćmi i t. p., aby nie zamarzł silnie i z wiosną mógł być wcześniej obsiany.

W okolicach letniskowych lub w pobliżu miast ogromnie popłatną rzeczą są wczesne warzywa (pietruszka, marchew, sałata, buraki, szczaw). Najlepiej tę sprawę rozwiązuje inspekt, kto jednak nie posiada go, a chce mieć warzywa wcześniejsze, może wysiać je „pod śnieg“ — w listopadzie.

Wysiewać trzeba w ziemię doskonale uprawioną, nawiezioną kompostem, w miejscu osłoniętym, o ciepłej wystawie. Termin siewu trudno określić — powinien być dokonany na 8 — 10 dni przed mrozami, aby nasiona nie zakiełkowały, gdyż późniejsze mrozy zniszczyłyby je zupełnie.

Nasiona wysiewa się mieszając z piaskiem. Trzeba dobierać odmiany odporne na mrozy i wahania temperatury. Po zasianiu grzędy przykryć liśćmi lub łętami.

Warzywa wysiane na jesieni są wcześniejsze od gruntowych wysiewanych na wiosnę.

Palmy dobrze — ale oszczędnie

Zbliża się zima — trzeba dobrze palić, żeby w izbie było ciepło i ze ścian nie kapała rosa.

Nie trudno nałożyć paliwa, aby tliło się od rana do wieczora — ale oszczędna gospodyni musi palić umiejętnie. Największa umiejętność polega na tym, aby zużyć jak najmniej paliwa, a uzyskać dużo ciepła.

Paląc samym drzewem należy na spód ułożyć kilka suchych trzasek, na nie kilka niewielkich polan. Gdy drzewo się rozpali, zamykamy górne drzwiczki, dolne od popielnika przymykamy. Z chwilą gdy drzewo spali się i zwęgli, zamykamy drzwiczki od popielnika i zasuwę od komina. W ten sposób „zamykamy“ wszystko ciepło, które rozgrzeje nam blachę (czy piec). Paląc węglem, nie można zamykać zasuwy, gdyż z węgla kamiennego wytwarza się t. zw. czad, gaz trujący, który mając zamknięty odpływ do komina, rozchodzi się po izbie, powodując tak częste wypadki zaczadzenia.

Nie pomoże umiejętne palenie, jeżeli piec czy kuchnia nie są uporządkowane przed zimą. — Duży to kłopot dla gospodyni, jeżeli w zimie zacznie kuchnia dymić, zasypując sadzą cały dom. Późno czyścić wtedy piec i kominy. Zabierzmy się do tego póki jeszcze czas. Kuchnia to warsztat gospodyni, o niej najpierw trzeba pamiętać. Przede wszystkim należy usunąć sadzę i popiół, kuchnię dokładnie wymieść. Często jednak to nie wystarcza — piec źle pali. Może to pochodzić z wadliwej budowy pieca, a częściej — z powstałych dziur i szczelin. Trzeba je dokładnie zalepić, sprawdzić czy wewnątrz cegły nie wypadły, czy ruszt jest cały — nieprzepalony. Wreszcie kuchnię czysto obielić (dodając do wapna kleju stolarskiego i szarego mydła — po pół kg na wiadro wapna), a blachę natrzeć grafitem — co daje równą czerń a blacha wygląda czysto, bez plam z wykipiałych potraw.

Przechowywanie warzyw

„Jarzyny — to zdrowie" — słyszymy o tym na każdym kroku. — Warzywa są do życia tak samo potrzebne, jak chleb czy inne pokarmy codzienne, zawierają one obwiem składniki niezbędne do budowy i rozwoju organizmu (tak zwane sole mineralne) oraz witaminy. — Brak witamin w pożywieniu powoduje ciężkie schorzenia. Spotykana często u dzieci na wsi choroba angielska czyli krzywica, spowodowana jest również brakiem witamin. Najwięcej witamin jest w świeżych jarzynach, owocach, mleku, chlebie razowym.

Przez nieumiejętne, długie gotowanie witaminy w warzywach tracą swoją wartość.

Ze względu na zdrowie powinniśmy więc spożywać jak najwięcej warzyw surowych, — z drugiej zaś strony gospodyni wprowadzając warzywa — ma możność dać domownikom zdrowe, urozmaicone i tanie pożywienie — Latem nie nastręcza to większych trudności, ale trzeba pomyśleć o zimie, a zwłaszcza o przednówku — Każda więc zapobiegliwa i skrzętna gospodyni powinna już teraz pomyśleć o przechowaniu warzyw na zimę.

Warzywa możemy przechowywać: 1) **na surowo,** 2) **suszone** 3) **konserwowane.**

Dobrze będą się przechowywały warzywa, które były: zebrane w odpowiedniej dojrzałości, nieuszkodzone, zdrowe, odpowiednio przygotowane do przechowania. W czasie przechowywania winny być chronione od wilgoci i zbyt dużych wahań temperatury.

Ważną rzeczą jest uchwycić moment najodpowiedniejszej dojrzałości, bowiem warzywa niedojrzałe, jak i przejrzałe, łatwo się psują i źle się przechowują. — Warzywa korzenne zbieramy wtedy, gdy nać, liście zaczną żółknąć, obsychać, — kapustę wycinamy, gdy główki są twarde, dobrze związane Sprzętu warzyw należy dokonywać w czasie dobrej pogody, jeżeli zmokną, muszą obeschnąć. Korzeniowych nie bierzemy od razu do przechowania, a powinny nieco przeschnąć. Kapustne natomiast należy chronić przed przewiędnięciem. Rośliny korzeniowe wyrwane, oczyszczamy z ziemi, boczne korzenie przycinamy ostrym nożem, nać ukręcamy, liście odłamujemy (jak przy wysadkach).



Rysunek 1



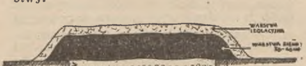
Wystawa pięknych jarzyn na jednym z konkursów

Większe ilości warzyw kopcujemy lub dołujemy. — Miejsce pod kopiec należy wybrać suche, wyżej położone, o ile możności osłonięte i w tym roku nie nawożone.

Warzywa takie, jak marchew, pietruszka, można dołować w wąskich rowkach, przysypując każdą warstwę piaskiem, aż do powierzchni gruntu. Nad rowkiem nasypuje się kopczyk z ziemi. — (rys. 1).

Można też dołować warzywa w sposób przedstawiony na rys. 2, to znaczy, że warzywa składamy w pozycji stojącej.

Kopcowanie ziemniaków i buraków jest znane, więc nie będziemy go opisywać — należy tylko pamiętać, by nie przykrywać ich bezpośrednio łęcinami, plewami, ziemią i t. p. gdyż łatwo się psują, tylko jako pierwszą warstwę okrycia dać słomę, a dopiero na to dalsze warstwy.



Rysunek 2

Kapusta przeznaczona do wcześniejszego użytkownaia, powinna być ułożona na półkach korzeniami do góry, albo zawieszona w przewiewnym miejscu. Do wiosny można trzymać kapustę dołowaną bez korzeni (rys. 3), lub z korzeniami (rys. 4).

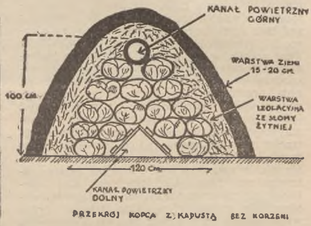
Kopiec przedstawiony na rys. 4 powinien być szeroki na 80—100 cm, i zagłębiony w ziemi na 15—20 cm. Po ułożeniu kapusty okrywa się kopczyk ziemią, a potem słomą, liśćmi lub łętami. Można też przechowywać kapustę w rowkach korzeniami do góry, w dwa rzędy obok siebie i obsypuje się ziemią, a z nastaniem mrozów trzeba jeszcze okryć słomą lub liśćmi (rys. 5).

Mniejsze ilości warzyw przechowuje się w piwnicy. Warzywa korzeniowe układa się kolisto w ten sposób, by nać wystawała nazewnątrz; przysypuje się każdą warstę piaskiem.

Cebulę trzeba przechowywać w miejscach chłodnych, suchych. Praktykowane najczęściej przechowywanie cebuli na strychu nie jest wskazane, gdyż cebula składana dość grubą warstwą zagrzewa się i gnije. — Jeżeli ułożymy cienką warstwą, to cebula łatwo przemarznie.

Warzywa możemy również przechowywać w formie suszu. — Suszymy je w piecu po chlebie, na ciepłym strychu lub na słońcu.

Jarzyny (marchew, pietruszka, kapusta) należy oskrobać, pokrajać w paseczki lub talarki, zanurzyć w durszlaku na 2—3 minuty do gotującej wody, następnie odsączyć i wysypać cienką warstwą na plecionkę z wikliny, lub na blachy wysłane słomą, — i suszyć.

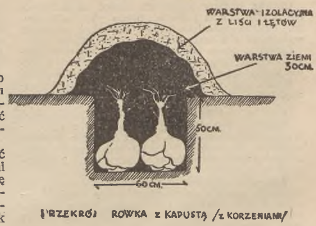


Rysunek 3

Dobrze ususzone jarzyny powinny zachować ładny naturalny kolor i zapach. Należy przechowywać je w suchym, przewiewnym miejscu, w woreczkach płóciennych.



Rysunek 4



Rysunek 5

Konserwowanie warzyw polega na zabezpieczeniu ich przed psuciem się przy pomocy środków konserwujących, jak sól, ocet, salicyl (w bardzo małej ilości) a wreszcie przez gotowanie w parze w specjalnych aparatach, lub prostym sposobem — w sianie.

Inż. Zofia Żmijewska.

Musimy się same dokształcać

Co dają gospodyniom wiejskim Listowne Kursy Staszica

Praca gospodyni wiejskiej jest trudna i obejmuje cały szereg spraw, których dokładna znajomość tylko może dać pewność należytego poprowadzenia. Dlatego też każda gospodyni rozumiejąca i poważnie oceniająca swoje zadania dąży do uzupełnienia i pogłębienia swych wiadomości, zdobytych drogą praktyki. A czyni to prawie każda gospodyni — tylko jedne robią to świadomie, celowo i systematycznie, inne — nieświadomie, dorywczo, w miarę jak zrodzi się tego potrzeba. W każdym razie i jedne i drugie czynią to z wewnętrznej potrzeby doskonalenia swej pracy i z konieczności, jakie przed nimi stawia samo codzienne życie. Część gospodyń wiejskich zaspakaja swoje potrzeby pod tym względem organizując się w koła gospodyń wiejskich czy w innych organizacjach. Tam prowadzą planową pracę nad pogłębieniem i rozszerzeniem swych umiejętności gospodarskich, wzajemnie sobie pomagają, służą radą, organizują różne kursa, korzystają z fachowej opieki instruktorskiej i t. p. Większość jednak gospodyń nie zorganizowanych i pozostawionych własnym siłom, zaspokaja swoje potrzeby przez zasięganie rad od „sąsiadek", starszych i bardziej doświadczonych gospodyń — ale tak dorywczo, w miarę tego jak zajdzie potrzeba, powstaną jakieś trudności, które niełatwo jest samemu rozwiązać. Dlatego też dostarczenie gospodyni wiejskiej pomocy przez wskazanie jej jak w pracy swej ma postępować, danie jej wskazówek i rad oraz zaznajomienie z najnowszymi zdobyczami wiedzy (nauki) zawodowej, ma ogromne znaczenie.

Pomocą taką są właśnie korespondencyjne listowne) kursy rolnicze imienia Stanisława Staszica — kurs gospodyń wiejskich. Wartość kursów listownych polega na tem, że każdy gospodarz, gospodyni czy młodzież wiejska może się uczyć i dokształcać w swym zawodzie, bez potrzeby opuszczania wsi i gospodarstwa. Można pracować na swoim gospodarstwie, a jednocześnie w wolnych chwilach zdobywać wiadomości, potrzebne do lepszego gospodarowania.

Nauczanie listowne polega na tem, że do gospodyni, czy paru gospodyń w jednej wsi, które wspólnie zapiszą się na kurs, przychodzą co dwa tygodnie drukowane lekcje (wykłady). Lekcje te są napisane przez fachowczynie, posiadające wiedzę teoretyczną i wiadomości praktyczne oraz znające dobrze gospodarstwo kobiece i pracę gospodyń wiejskich. Wykład (lekcję) sobie należy w ciągu dwóch tygodni dobrze przeczytać, zastanowić się nad nim i swoimi słowami, tak jak się umie, napisać odpowiedzi na pytania umieszczone przy końcu lekcji. Opracowane odpowiedzi należy odesłać do Warszawy do Zarządu Kursów im. St. Staszica (ul Pankiewicza 3), gdzie autorka lekcji przeczyta je, poprawi i oceni. Poprawione odpowiedzi są zwracane po tym do uczestniczek Kursu. Po odrobieniu wszystkich lekcji uczestniczka kursu otrzymuje zaświadczenie. Kurs składa się z trzech części, które przerabia się w ciągu trzech lat w okresie zimowym i otrzymuje całość prac i obowiązków gospodyni wiejskiej. Pierwsza część Kursu składa się z 12 lekcji i poświęcona jest pracy w domu — organizacji gospodarstwa domowego. Opłata za I część Kursu wynosi: dla organizacji kobiecych 5 zł. dla osób pojedyńczych 8 zł. — płatnych w ratach.

PORADY GOSPODARCZE

ZUPA Z JARZYN

Opłukać, oczyścić i pokrajać włoszczyznę (marchew, pietruszka, seler, kapusta, grzyby, kawałek cebuli zrumienionej na blasze, ziemniaki pokrojone w kostkę) i gotować do miękkości. Następnie zaprawić rumianą zasmażką. Można taką zupę zasypać drobną kaszką — wtedy zupa jest gęstsza i pożywniejsza.

KLUSKI Z KAPUSTĄ

Główkę kapusty ugotować, zemleć na maszynce lub bardzo dobrze posiekać, potem wycisnąć z wodą. Drobno pokrajaną cybulę zasmażyć na maśle, wymieszać z kapustą dodając trochę pieprzu.

Ciasto zrobione jak na kluski rozwałkować, cienko pokrajać, obgotować w słonej wodzie. Następnie kluski dobrze odcedzone wymieszać z kapustą. Można też robić pierogi z kapustą tak przyrządzoną.

KAPUŚNIAK (postny).

Kapustę nastawić z włoszczyzną (wszystkie jarzyny). Kilka grzybków czysto obmyć i gotować oddzielnie. Na godzinę przed wydaniem smak z grzybów wlać do kapuśniaku wraz z grzybkami pokrajanymi w plasterki.

Zasmażyć na maśle drobno pokrajaną cebulę, dodać łyżkę mąki i zrumienić jak każdą zasmażkę, — rozprowadzić smakiem z gotującej się z włoszczyzną kapusty — wlać do zupy i zagotować. Podaje się z ziemniakami.

ZIEMNIAKI DUSZONE.

1 lub 2 cebule drobno pokrajane zrumienić na maśle posolić i zalać pół litra mleka.

15—20 ziemniaków obrać, pokroić w grubsze talarki, zalać mlekiem (przygotowanym jak wyżej podaję) i dusić 20 minut.

Włoszczyznę (pietruszka, marchew, seler) cienko pokrajać udusić w niewielkiej ilości wody dodając małą łyżkę masła. Następnie wymieszać z ziemniakami. — Wydając na stół posypać szczypiorkiem lub majerankiem.

Jak uporządkować piwnicę na zimę

Niejedna gospodyni wyzbywa się swoich produktów często ze stratą — bo nie ma ich gdzie przetrzymać — przechować przez zimę do okresu lepszych cen.

Dobra, uporządkowana piwnica ułatwiłaby jej to. Często jednak piwnice na wsi są w opłakanym stanie: zawilgocone, że woda czasem stoi w zagłębieniach, wypełniona stęchłym zapachem nieusuniętych resztek jarzyn. W piwnicy takiej trudno oczywiście przechować jarzyny, czy owoce.

Korzystajmy z pogodnych jeszcze dni — otwórzmy drzwi i okna — niechaj piwnica przewietrzy się dokładnie. Omiećmy ściany i podłogę. Jeżeli piwnica ma ubitą ziemię, trzeba zeskrobać wierzchnią warstwę i posypać świeżym suchym piaskiem. Następnie piwnicę trzeba osuszyć. Doskonale do tego nadaje się chlorek wapna. Jest to biała sól, która ma tę właściwość, że wchłania wodę zawartą w powietrzu.

Pochłaniając jednak wodę rozpuszcza się, dlatego też wstawiamy go do piwnicy na płaskich naczyniach lub na desce obitej z listewkami, aby roztwór ten nie spływał, gdyż po odparowaniu może nam dalej służyć.

Wreszcie całą piwnicę bielimy wapnem z dodatkiem sinego kamienia. Doskonałą rzeczą jest wysiarkować jeszcze piwnicę. W tym celu zamykamy ją szczelnie i na blasze spalamy trochę siarki. Wydzielające się gazy działają zabójczo na wszelkie pleśniaki i bakterie gnilne, które niszczą nam czasem wszystkie zapasy. Piwnica wysiarkowana musi być zamknięta przez dwa dni, po czem wietrzymy.

Ustawiamy półki, skrzynki itd., wymyte poprzednio szarym mydłem, ługiem z dodatkiem boraksu do wody. Boraks bowiem zabezpiecza przed spleśnieniem.

Warto sobie zadać tyle trudu, aby mieć piwnicę na prawdę do użytku.

Każda światła gospodyni wiejska zna, prenumeruje i rozpowszechnia wśród znajomych największy i najtańszy ilustrowany tygodnik „Wieś Polska".

Opatrywanie drzwi i okien na zimę

Zima nadchodzi, źle zabezpieczone mieszkanie trudno ogrzać, bo ciepło uchodzi wszystkimi szparami. Wiele gospodyń wiejskich z nadmiaru troskliwości zabija okna na mur, zalepiając je gliną tak, że o otwarciu ich nie ma mowy.

Sposób ten jest o tyle szkodliwy, że uniemożliwia dokładne i częste przewietrzanie mieszkania. Przy uszczelnianiu okien musimy koniecznie zostawić przynaj mniej jedno okno lub lufcik tak opatrzone, aby mogły się swobodnie otwierać.

Najprostszym środkiem ku temu bzdzie wata specjalnie w tym celu wyrabiana w postaci wałeczków lekko gumowanych. Wałeczki te zwilżone letnią wodą, przylegają ściśle do ram okiennych tak, że po ich wyschnięciu z łatwością można okno lub lufcik otworzyć bez obawy, że wata wypadnie.

Pozostałe okna możemy uszczelnić całkowicie ale już bez możności otwierania ich w zimie. Uszczelniamy je w sposób prosty i bardzo łatwy wałkami z żytniego ciasta, przyrządzonymi z żytniej mąki i letniej wody. Ciasto ściśnięte między oknem a ramą okienną wypełni ściśle wszelkie szpary i nierówności drzewa zabezpieczając całkowicie przed możliwością wtargnięcia zimnego prądu powietrza z zewnątrz. Przed nałożeniem wałków trzeba ramę okienną zwilżyć ciepłą wodą. Nie mniej ważną sprawą jest staranne okitowanie okien, tak ażeby między szybami a ramą okienną nie mogły się tworzyć niepożądane szpary. Piasek, mech lub wiórki, używane dla zabezpieczenia i przystrojenia okien można tylko tam stosować, gdzie są lufcki, lub gdy okna nie momy zamiaru otwierać.

Drzwi wejściowe musimy przede wszystkim dobrze obejrzeć czy nie mają szpar lub uszkodzeń, naprawione obijamy tuż przy futrynie krajką wojłoku lub warkoczem ze słomy. Szalowanie drzwi listwami jest mniej praktyczne, bo drzewo przy ciągle zmiennej temperaturze łatwo się paczy tworząd trudne do uszczelnienia szpary i otwory.

Szpary w drzwiach trzeba staranie szpanować kitem z dodatkiem niewielkiej ilości kleju stolarskiego. Bardzo cienkie lub trudne do naprawienia obijamy całkowicie lub częściowo dychtą (cienkie deseczki sklejane podwójną lub potrójną warstwą), dychtę i teski drzwi kładziemy pare arkuszy papieru, — który utrzymuje ciepło. Drzwi obite dychtą trzeba pociągnąć olejną farbą, aby drzewo uodpornić na wilgoć, no i aby w całości ładniej wyglądały.

POŻYTECZNE WIADOMOŚCI

TACKA Z LIŚCI

Patrząc na opadające różnobarwne jesienne liście, prawie nikt nie pomyśli, czy nie możnaby ich inaczej wykorzystać, jak tylko na ściółkę.

Tymczasem z tych liści malowanych różnymi kolorami przez przyrodę — można zrobić wiele ładnych rzeczy.

Żółkniejący liść wkładamy między dwie bibuły i prasujemy ciepłym żelazkiem. Po wysuszeniu nacieramy go lekko olejem lnianym. Z tak przygotowanych liści, żółtych, czerwonych i zielonych układamy na szarym płótnie różne motywy.

Kawałki gałęzi z korą przecinamy na połowę i zbijamy w rameczkę, do której dopasujemy kawałek szkła ze zbitej szyby.

Na tekturce lub cienkiej deseczce kładziemy płótno z zasuszonymi listkami, przykrywamy szkłem z ramką. Z ten sposób zrobimy ładną tackę pod chleb.

JAK CZYŚCIĆ NOŻE

Noży nie powinno się czyścić szklanym papierem, bo się ścierają, nie można ich też myć w gorącej wodzie, bo tępieją. Bardzo dobrze czyści się nóż przez wbijanie go do surowego ziemniaka. Najlepiej zaś wyczyścić popiołem i cegłą tłuczoną.

Przy kuchni powinno się mieć stale przygotowany w skrzynkach lub puszkach przesiany popiół, tłuczoną i przesianą cegłę, przesiany drobny piasek i mydło szare.

Z całego kraju

GEN. SOSNKOWSKI NA POŚWIĘCENIU SZKÓŁ SWOJEGO IMIENIA

Dnia 20-go bm. inspektor Armii gen. Kazimierz Sosnkowski wziął udział w uroczystościach poświęcenia kamienia węgielnego szkół swojego imienia we wsiach Pniów i Antoniów w pow. tarnobrzeskim woj. lwowskim. W obu gromadach miejscowa ludność witała Generała bardzo serdecznie, dając wyraz umiłowaniu naszej dzielnej Armii. W Antoniowie imieniem ludności powitał Generała ks. dziekan Teofil Bukietyński, proboszcz pniowski. Za przybycie podziękował Generałowi serdecznie wójt gminy Władysław Korga. Następnie gen. Sosnkowski wygłosił obszerne przemówienie, które podajemy na innym miejscu. Żegnany tysiącznymi okrzykami, po skończonym przemówieniu gen. Sosnkowski udał się do Chwałowic, do szkoły już wybudowanej swojego imienia Uroczystość w Chwałowicach była również wielką manifestacją całej ludności.

NASTĘPCZYNI TRONU HOLENDERSKIEGO W WIELKOPOLSCE

Ostatnio bawiła w Wielkopolsce w Iwnie, majątku Mielżyńskich, ks. Juliana, następczyni tronu holenderskiego wraz z małżonkiem ks. Bernardem. Ks. Juliana i ks. Bernard bawili w Polsce całkowicie prywatnie.

350-LECIE ISTNIENIA GIMNAZJUM W KRAKOWIE

W ubiegłym tygodniu gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie obchodziło 350-lecie swego istnienia. W uroczystym obchodzie wziął udział minister oświaty Świętosławski. W gimnazjum tym kształciła się znaczna ilość chłopskich synów.

ZGINĘŁO 659 POLICJANTÓW

W ciągu 20 lat swej działalności, policja straciła 659 policjantów, w tym 7 oficerów i 652 szeregowych, którzy polegli na posterunku, w obronie życia i mienia obywateli.

ZGON DYREKTORA LASÓW PAŃSTWOWYCH W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ

Podczas powrotu samochodem z Cieszyna do Lwowa dyrektora lasów państwowych inż. Szuberta samochód wjechał na słup telegraficzny, obalił go, po czym wpadł do rowu. Dyr. Szubert zginął na miejscu. Szofer z rozpaczy usiłował popełnić samobójstwo, lecz go powstrzymał jadący razem inż. Warchałowski.

BRUTALNE POBICIE POLAKA PRZEZ HITLEROWCÓW GDAŃSKICH

W ubiegłym tygodniu na przechodzącego ulicą w Gdańsku Polaka Kaczora, napadła grupa hitlerowców, którzy po poprzednim brutalnym zwymyślaniu, pobili go dotkliwie i podarli mu ubranie. Jak z tego widać, hitlerowcom gdańskim znowu potrzebne się staje jakieś mocne przypomnienie o porządku i szacunku dla Polaków.

SPŁONĘŁO 20 STODÓŁ

W ubiegłym tygodniu wybuchł groźny pożar w Nowym Targu. Zapaliły się zabudowania gospodarskie jednego z gospodarzy, a następnie z olbrzymią siłą płomienie zaczęły ogarniać sąsiednie stodoły

Przybyłe straże pożarne z Zakopanego i okolicy przystąpiły do energicznej akcji ratunkowej, w której dopomagała miejscowa ludność.

Ogółem spaliło się około 20 stodół ze zbożem i innymi płodami rolniczymi.

Straty wynoszą dziesiątki tysięcy złotych.

PLAGA WILKÓW NA WILEŃSZCZYŹNIE

Wilki, które od dłuższego już czasu nawiedzają niektóre okolice Wileńszczyzny, stały się istną plagą ludności wiejskiej. Zwierzęta te napadają nie tylko w polu na pasące się bydło, ale w biały dzień podchodzą do zagród ludzkich, skąd porywają i duszą mniejsze sztuki bydła. Wilki upodobały sobie szczególnie powiat brasławski i postawski.

Mieszkańcy tych powiatów organizują formalne obławy na napastników, ostatnio zaś zwrócili się do władz powiatowych z prośbą o pomoc w tępieniu tych szkodników.

Ludność z niezwykłej tej zuchwałości wilków wróży rychłą i ciężką zimę.



Inspektor Armii gen. broni K. Sosnkowski w otoczeniu dziatwy szkolnej w Chwałowicach, gdzie został zaproszony do szkoły swojego imienia, o czym piszemy obok.



Wicepremier Kwiatkowski wraz z wycieczką dziennikarską bawił ostatnio w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Na obrazku wicepremier Kwiatkowski w rozmowie z dr. Kaczmarkiem, naczelnym kierownikiem Zw. Polaków w Niemczech, podczas zwiedzania nowopowstających ośrodków przemysłowych w C.O.P.



W Komorze Cieszyńskiej odbyło się ostatnio polowanie z udziałem Pana Prezydenta i członków Rządu oraz przedstawicieli państw obcych. Obrazek powyższy przedstawia wyjazd na polowanie. Siedzą od lewej: min. W. Świętosławski, min. Kościałkowski, gen. Sosnkowski, ambasador Anglii, ambasador Stanów Zjednoczonych i poseł czeski dr. Slavik.

Co nam piszą Czytelnicy

Musimy sami polepszyć swą dolę

Wsią polską, ludem wiejskim zajmuje się dość Rząd, O.Z.N., organizacje rolnicze, całe społeczeństwo. Szkoda tylko, że sama ludność wiejska za mało interesuje się swą biedą, mało pracuje nad poprawą swego położenia.

Wieś jest od wieków zaniedbana.

Za panowania szlachty lud wiejski był pozbawiony wszelkich praw, żył w pańszczyźnie. Pod zaborami chłopi dostarczali rekruta i prześladowani byli za pacierz polski i miłość ziemi ojczystej, z której ich wysiedlano, znosili swój los cierpliwie z nadzieją lepszej przyszłości. W początkach naszej Niepodległości różni politykierzy ludowi podzielili wieś na obozy partyjne i dopuszczali się oszustw i łajdactw na chłopach. Wszystko obiecywali, ale nic nie dali. Jedynie na ich dodatni rachunek można zapisać reformę rolną. Walki i kłótnie partyjno - polityczne w miejsce uświadomienia obywatelskiego, rolniczego, gospodarczego pozostawiły skutki — trudne do naprawienia.

Dziś wieś polska jest przeludniona. Małe gospodarstwa dzieli się na dalsze drobne części.

Nie ma gotówki, ani nie można zaciągnąć pożyczki na spłaty. Kilka, kilkanaście kawałków ziemi rolnika właściciela daleko na górach, pochyłościach lub na mokrych dolinach. Uprawa ich kosztuje więcej niż otrzymany plon.

Do tych trudności przyczynia się brak odpowiedniego inwentarza żywego i martwego, odpowiednich szop, chlewów, gnojowni.

Często gęsto spotyka się, kłótnie, nienawiść, kosztowne procesy, kradzieże, pijaństwo, bicie się nożami, drągami. Wszystko powoduje dalszą ruinę chłopskiej gospodarki.

Wśród takiej większości gospodarstw i chłopów są wyjątkowi rolnicy, którzy swą umiejętną pracą, starannością i zapobiegliwością powiększają i ulepszają swe małe gospodarstwa oraz zabezpieczają sobie spokojną starość, a dobrze wychowanym dzieciom — przyszłość.

Ogólny stan wsi jest bardzo smutny i trzeba go zawczasu naprawiać.

Narzekaniem, skargami na panów, na Rząd biedy się nie poprawi, lecz pogorszy. Lud wiejski musi zrozumieć własną odpowiedzialność za swą przyszłość i zabrać się do oświaty, do wspólnej, zorganizowanej pracy.

Jako środki do naprawy wsi należy przyjąć:

a) Przeprowadzenie wszechstronnego przeglądu wsi przez delegata Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, prezesa miejscowego Kółka Rolniczego, sołtysa i kierownika szkoły — jako komisji, która przy badaniu każdego gospodarstwa w sposób życzliwy, lecz stanowczy zwróci uwagę, pouczy gospodarza, co i jak należy zmienić, poprawić w gospodarstwie;

b) bezwłoczne przeprowadzenie komasacji, która przez dobrowolną i przymusową wymianę scali kilka kawałków gruntu w jedną większą działkę z odpowiednim dojazdem, co rolnikom ułatwi tańszą a korzystniejszą uprawę ziemi;

c) założenie kas pożyczkowych przy Kółkach Rolniczych celem udzielania pomocy kredytowej na spłaty i najważniejsze pilne potrzeby gospodarcze;

d) organizacja Kółek Rolniczych i dążenie do objęcia nimi wszystkich rolników w danej wsi;

e) planowa, systematyczna nauka rolnicza i gospodarcza na wsi przez referenta lub przy pomocy radia w szkołach lub Domach Ludowych;

f) duchowe, fizyczne i zawodowe obowiązkowe wychowanie i kształcenie młodzieży;

g) udzielanie porad prawnych i gospodarczych.

Do wykonania podanych czynności potrzeba zrozumienia, dobrej woli, wytrwałości. A przede wszystkim trzeba chcieć.

Kilka znanych, zorganizowanych już wsi polskich może być przykładem i zachętą do zjednoczonej pracy wszystkich rolników.

Nie tysiące wniosków, projektów, ale jeden plan, zjednoczona, zorganizowana, wytrwała praca spełni niezawodnie swój cel naprawa stosunków społecznych i gospodarczych na wsi.

Wkrótce odbędą się wybory do samorządu. Wybrani mądrzy i energiczni wójtowie i sołtysi, radni gminni i gromadzcy, wraz z kierownikami szkół i prezesami Kółek Rolniczych mogą dużo zdziałać dla wsi dobrego.

Gniecie nas bieda gniecie
Ale na to jest rada przecież;
Po naukę do głowy sięgnąć
Siłę woli i rozum do pługa zaprzągnąć!
K. Orkan.

wieś Sporysz, pow. żywiecki, woj. krakowskie.

O rzetelnych przodowników na wsi

Trzeba z pełną szczerością wyznać, że społeczeństwo na wsi jest jeszcze bardzo bierne. Na wsi brak jest często poczucia obowiązku obywatelskiego i narodowego.

Prawda, że z powodu przeżytego kryzysu i dotychczas nieopłacalnych cen na produkty rolnicze, chłop jest zajęty sprawami życia codziennego. A to kłopot, za co kupić przyodziewek na zimę, zapłacić podatki i raty pożyczkowe, procenta. Jednak obywatele wsi nie mogą zapominać, że są w wolnej Polsce, że wolność tą powinni okazywać z radością i uświadomieniem, przez co przekazywać będą swoim dzieciom miłość Ojczyzny i Jej wolności, w walce o którą ponieśli tyle ofiar i trudu ich ojcowie.

Jest tu wina nie samych obywateli wsi, lecz winni tu są przede wszystkim ci, co stoją na czele chłopskiego życia zbiorowego. Ludziom tym imponuje jak stoją na czele kilku organizacji i są ich prezesami. Nie chodzi im o rzetelną pracą dla wsi.

Nie trzeba zakładać organizacyj, które by tylko figurowały na papierze, a w razie inspekcji starosty, otrzymywały „nakaz" urzędowy, wzywający do stawienia się! Zawodowi działacze nawte odznaczeni krzyżami zasługi, piastujący po 10 prezesur, powinni ustąpić, bo taka ich działalność na papierze nie daje żadnych korzyści Polsce ani wsi.

Czas zaprzestać tolerowania prywaty, usunąć zło, które hamuje zjednoczenie narodu, hamuje rozwój sił twórczych, sił gospodarczych i narodowych kraju! Sił wsi i jej obywateli, których jest około 75 proc. całego narodu, a tym samym stanowiących o sile i dobrobycie Państwa!

Wielki Obywatel Marszałek Piłsudski brzydził się prywatą i walczył z nią przez całe swoje życie, Jego Następca Wódz Naczelny Marszałek Śmigły - Rydz wiernie i uczciwie idzie Jego krokami, pragnie dobra i wielkiej potęgi Polski, pragnie sprawiedliwego zjednoczenia narodu, prowadzi walkę z fałszem i prywatą! Naród Go za to kocha coraz więcej, wierząc, że prywata i niesprawiedliwość muszą być usunięte i że dobrze będzie! Trzeba dopuścić ludzi do pracy chętnych i uczciwych, którzy będą umieli na wieś pójść i współpracę poprowadzić. Sumiennych przodowników wsi, z chłopskich łanów wyrosłych.

Napewno wtenczas wieś zacznie inaczej myśleć i pracować, wieś uświadomiona i zjednoczona.

Tadeusz Perycz.

Chłopków, pow. siedlecki, woj. lubelskie.

Uwagi powyborcze

Wybory są już skończone. Mamy już swoich posłów-rolników. Warto jednak zastanowić się, dlaczego część rolników nie głosowała. Czy te 32 proc., które — jak gazety podawały — nie głosowało do Sejmu, to są zwolennicy partyj, czy też istnieją jeszcze inne jakieś przyczyny. Po spostrzeżeniach przy ostatnich wyborach, należy stwierdzić, że wskutek nieświadomości i trudności miejscowych nie idą do urn wyborczych.

Rzecz na wsi przedstawiała się w ten sposób: niektóre wioski od źródła wiadomości na wsi, t. j. od urzędu gminnego, są oddalone o kilka kilometrów, często są to wioski po komasacji, a więc domy porozrzucane po polach, zamieszkują w nich ludzie starej daty, których wokół nic nie obchodzi, analfabeci, wreszcie ludzie są bierni i leniwi.

Zdaje nam się, że jeżeli do wsi dociera gazeta, to już chłop powinien być uświadomiony, lub jak się urządzi zebranie powiatowe, na które przybędzie nawet kilkuset gospodarzy z okolicznych wiosek, to oni po wysłuchaniu pouczających przemówień, pójdą do swych wiosek i o tym, co słyszeli, należycie pouczą innych. Nie. Oni tego nie zrobią, bo nie wiedzą, jak rozpocząć, bo to, co słyszeli, to przez drogę im wywietrzało i wolą zaniechać mówić.

A ludność wiejska, zapracowana w swych gospodarstwach, o tak doniosłym akcie wyborczym nie jest dokładnie poinformowana i częstokroć jest tak, że gospodarz domu przypadkowo przeczytał rozplakatowane ogłoszenie ,lub usłyszał na zebraniu u sołtysa, że są wybory, to jak pamięta dzień, albo, jak idzie do kościoła i widzi, że inni idą, to i on wstępuje do lokalu wyborczego i oddaje swój głos. Ale poza nim w domu pozostali jeszcze jego starsi rodzice, żona, syn, córka, służący i służąca, którzy również są uprawnieni do głosowania, którzy pokończyli po 24 lata. Oni nie idą głosować, ponieważ sobie przedstawiają, że jak gospodarz domu poszedł, to już wystarczy, a nie wiedzą, że przez to wyrządza się krzywdę Polsce.

A. Kralka

wieś Lubania, pow. Rawa Mazow. woj. warszawskie

Nie pozwólcie zginąć dla Polski naszym dzieciom

W naszym folwarku Dworyszcze, na Wołyniu, posiadłości Liceum Krzemienieckiego w wieku szkolnym jest w tym roku około 30 dzieci, a w przyszłym roku będzie około 40. Niestety, wszystkie te dzieci będą analfabetami, gdyż najbliższa szkoła jest odległa o 6 km. Droga do tej szkoły jest polowa, to i dowieźć dzieci jest trudno. Cierpią na tym szczególnie małe dzieci.

Do ostatniego roku mieliśmy u siebie szkołę, która dobrze się rozwijała, szczególnie za czasów, gdy kuratorem Liceum Krzemienieckiego był obecny minister rolnictwa, Juliusz Poniatowski, ale obecnie widocznie dla oszczędności, szkołę zamknięto.

Stan taki nie może pozostać nadal, bo dzieci będą analfabetami, a więc niemal stracone dla Ojczyzny. Jacy z nich będą żołnierze i obywatele przyszli? My więc, mieszkańcy Dworyszcza, zwracamy się do tych czynników, od których ta sprawa żależy, aby pomogli nam przywrócić w naszej wiosce polską szkołę.

Madej Machackij

folw. Dworyszcze, pow. dubieński, Wołyń.

Niech stanie Dom Ludowy — filar Rzplitej na Kresach

Żyjąc tutaj na Kresach, wśród wrogiej nam często ludności ukraińskiej szczególnie pilnie dbać musimy o własną zwartość, o trwałe, gorące tętno ducha polskiego wśród nas. Miejscem, gdzie kształcić będziemy ducha narodowego i zżywać się coraz bardziej ze sobą jest Dom Ludowy. Taki właśnie Dom Ludowy postanowiliśmy wybudować, my Polacy, zamieszkali na terenie gromady Ponikwa w pow. Brody, zorganizowani w Towarzystwie Szkoły Ludowej. W 20-tą rocznicę niepodległości Ojczyzny Domem Ludowym pragniemy zamanifestować trwałą przynależność tych ziem do Polski. Lecz nasze siły pieniężne są szczupłe. Dlatego też zwracamy się za pośrednictwem naszego pisma „Wsi Polskiej" do wszystkich po polsku czujących obywateli z prośbą o poparcie naszego dzieła. Niech echo naszej prośby dotrze do najodleglejszych zakątków Polski, a z drobnych ofiar - cegiełek ludzi dobrej woli powstanie jeszcze jeden słup graniczny, filar Rzeczypospolitej Polskiej na Kresach.

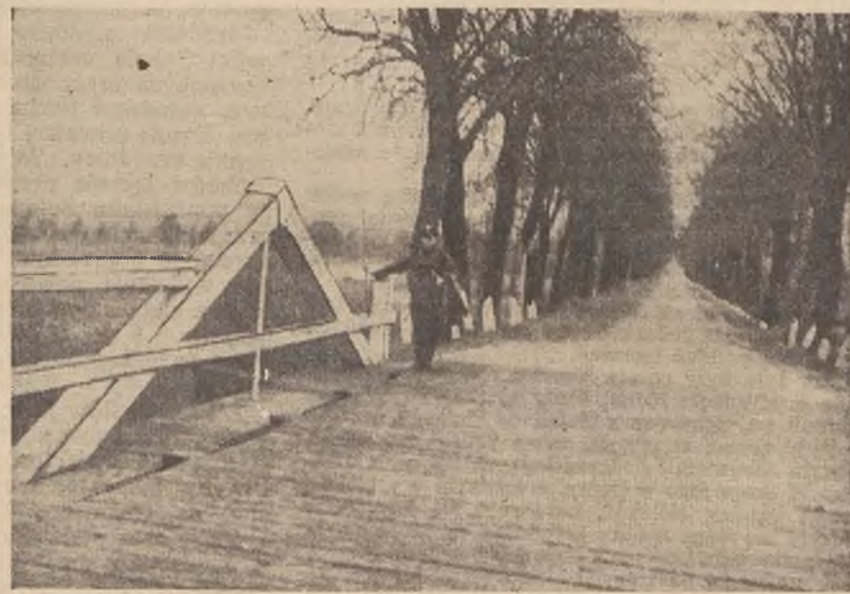
Datki na Dom Ludowy prosimy wysyłać na adres: **Werner Władysław**, przewodniczący Czytelni T.S.L. w Ponikwie, pow. Brody.

Z niedostępnych bagien - uprawne łąki

Z objazdu pogranicza pruskiego



Niedawno było tutaj wielkie bagno, a dziś, przez uregulowanie koryta rzeki Róż, powstała uprawna łąka.



Most graniczny na Krzesiołące — w dali stoi strażnik niemiecki.

(Od specjalnego wysłannika „Wsi Polskiej")

Województwo warszawskie graniczy z Prusami Wschodnimi trzema powiatami, a mianowicie: działdowskim, mławskim i przasnyskim. Cały ten odcinek odznacza się ubogą stosunkowo glebą, a w związku z tym, biedą miejscowej ludności. Może najlepiej jest jeszcze w pow. działdowski, gdzie jest dużo wyższy stopień kultury i uświadomienia gospodarczego ludności, która pozostawała przez szereg dziesiątków lat pod zaborem pruskim, gdzie rząd zaborczy ze względów politycznych ogromnym nakładem kapitałów podnosił pod względem gospodarczym i finansowym miejscową ludność. Na terenie pow. mławskiego, gdzie zamieszkuje drobna szlachta mazowiecka i w pow. przasnyskim, zamieszkałym przez Kurpiów przygranicze przedstawia się wyjątkowo ubogo. Na Kurpiach „bzida" (bieda) i „psiachy" (piachy), jak to tamtejsi mieszkańcy nazywają.

W ostatnich jednak dwóch latach na podniesienie gospodarcze przygranicza pruskiego zwrócono specjalną uwagę. W związku z tym, że charakter tutejszej gleby jest piaszczysty, względnie łąkowo-bagnisty zdecydowano, iż podniesienie gospodarcze miejscowej ludności da się osiągnąć przede wszystkim przez zmeliorowanie ogromnych obszarów bagiennych, zagospodarowanie ich, następnie przez powiększenie i polepszenie hodowli, zorganizowanie zbytu siana, zorganizowanie spółdzielni mleczarskich i t. d. Akcja ta przybrała w ostatnim roku nawet bardzo poważne rozmiary, dzięki pracy miejscowego społeczeństwa i pomocy ze strony rządu i samorządu.

Aby obejrzeć wyniki dotychczasowej pracy na tamtejszym terenie ostatnio Warszawski Urząd Wojewódzki urządził tam wycieczkę dziennikarską.

Naogół zrobiono dużo. Wysiłek idzie zasadniczo w dwóch kierunkach, a więc przede wszystkim miejscowa ludność, która z wielką chęcią przystępuje do pracy, zaczyna sobie coraz bardziej zdawać sprawę ze znaczenia tej akcji, następnie z pomocą przychodzą odpowiednie czynniki rządowe i samorządowe, które dostarczają potrzebnych kredytów i pomocy instrukcyjnej.

Pierwszym etapem naszej wycieczki jest dolina rzeki Róż, na której działa Spółka Wodna, obejmująca 2500 ha. Niedawno było tutaj niedostępne bagno, na którym rosły tylko sitowie i inne bezwartościowe trawy, dziś teren powoli zaczyna się zamieniać w urodzajną łąkę. Rozlane koryto rzeki uregulowano i zmuszono do właściwej pracy, przekopano setki kilometrów rowów odpływowych, które ściągają nadmiar wody — dzięki czemu bagno zaczyna zanikać.

— A jak to się zaczęło? — pytamy prezesa Spółki Wodnej, Częścika.

— Ano chcieli mnie utopić...

— Dlaczego — pytamy?

— Nie chcieli żadnej zmiany. Mówili, że ta melioracja, to nieszczęście jeszcze gorsze. —

— A dziś się przekonali, że tak nie jest? —

— Teraz tak, chcą mi pomnik postawić... Wybrali nawet miejsce. —

Rzeczywiście przystępując do pracy tutaj, trzeba było pokonać ogromne trudności. Ale kiedy chłopi naocznie się przekonali o słuszności melioracji, to dziś robią to z wielką ochotą.

Od innych osób na miejscu dowiadujemy się, że rzeczywiście gospodarze okolicznych 36 wsi chcą dzielnemu prezesowi Częścikowi pomnik postawić. Ale nie w tym istota pracy.

W dalszym etapie wycieczki oglądamy największy ściek wody na pograniczu pruskim, dolinę rzeki Orzyc, obejmującą około 13 tys. ha. Regulację Orzyca, rozpoczęto w r. 1931 i wykonano do tej pory 10 km rzeki i tyle samo kanałów bocznych. W roku przyszłym projektuje się wykonać dalsze 5 km regulacji rzeki i około 4 km regulacji dopływu rz. Ulatówki. W r.b. rozpoczęto również dzięki zwiększonym kredytom regulację górnego odcinka rzeki Orzyc od Janowa w górę, co pozwoli odwodnić obszar około 4 i pół tys. ha.

Rzeka Płodownica uregulowana została w latach 1931-33 na odcinku przygranicznym na długości 12 km, pozostałe dalsze 16 km, aż do ujścia rzeki Onulew wykonano częściowo w r. 1937, a częściowo w roku bieżącym — zaś na rok 1939 i 1940 przewiduje się zmeliorowanie szczegółowe doliny i zagospodarowanie łąk.

Melioracje na obszernej zabagnionej nizinie Szeroka Biel rozpoczęto w roku bieżącym dzięki dodatkowym kredytom. Projekt techniczny przewoduje nawodnienie tych terenów wodą sąsiednich rzek Omulwi i Orzyca, przy pomocy specjalnie wybudowanych doprowadzalników.

Łącznie powierzchnia zmeliorowanych terenów na pograniczu pruskim wynosi przeszło 30 tys. ha. Powoli więc niedostępne bagna zamieniają się na dobrze urodzajne łąki, które podnoszą dobrobyt nie tylko tamtejszych rolników, ale jednocześnie przyczyniają się do wzmocnienia gospodarczego przygranicznych terenów.

St. Piechota.

Rozwój spółdzielczości rolniczej postępuje wciąż naprzód

Według ostatnio ukończonych obliczeń za 1937 r. Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w dniu 31 grudnia ub. r. zrzeszał 5497 spółdzielni z 1.645 tys. członków, w czym kredytowych rolniczych— 2 tys. 771 z 706 tys. członków, kredytowych powszechnych 625 z 355 tys. członków, mleczarskich 1166 z 430 tys. członków, rolniczo-handlowych 228 z 64 tys. członków, rolniczo-spożywczych 547 z 65 tys. członków i różnych 160 z 25 tys. członków. W ciągu roku 1937 przybyło 246 spółdzielni. Liczba członków zrzeszonych w spółdzielniach wzrosła o 103 tys. W ogólnej liczbie członków było 1295 tys. rolników posiadających poniżej 20 ha, a 77 tys. właścicieli gospodarstw rolnych powyżej 20 ha. Odsetek rolników wyniósł 83,4 ogółu członków. Spółdzielnie zrzeszone w Związku Spółdz. Roln. i Zar.-Gosp. zgromadziły 65.8 miln. zł. udziałów i 54,4 miln. zł funduszów zasobowych i specjalnych.

Spółdzielnie kredytowe zwiększyły o blisko 6 tys. liczbę członków. Stan wkładów wzrósł w spółdzielniach kredytowych rolniczych z 34,2 miln. zł. w 1936 r. do 42,5 miln. zł. w 1937 r. Stan udzielonych pożyczek w spółdzielniach rolniczych wzrósł ze 110,7 miln. zł. do 123,1 miln. zł.

Spółdzielnie mleczarskie wykazały bardzo duże postępy. Liczba spółdzielni wzrosła z 1084 do 1166, a liczba członków z 371 tys. do 430 tys. Liczba zgłoszonych krów wzrosła do 683 tys. szt. (o 12 proc. w porównaniu z r. 1936). W ten sposób spółdzielnie objęły już blisko 10 proc. pogłowia całego kraju.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe wzrosły liczebnie o 11. Liczba ich członków podniosła się w ciągu roku z 52,3 tys. do 64,1 tys. zł. Potężny był rozrot obrotów: w r. 1935 — 80,5 miln. zł, w r. 1936 — 93,0 miln. zł, w 1937 r. — 151,8 miln. zł.

Spółdzielnie rolniczo-spożywcze osiągnęły liczbę 547, o 41 proc. wyższą niż w końcu r. 1936. Liczba członków osiąga 66 tys., wobec 58 tys. w roku poprzednim.

Obraz rozwoju polskiej spółdzielczości rolniczej w roku 1937 jest objawem dużej żywotności spółdzielczej i gospodarczej wsi polskiej.

Zwłaszcza pocieszające są postępy organizacji zbytu i przetwórstwa spółdzielczego, świadczące o otwarciu się dużych możliwości rozwojowych przed spółdzielczą organizacją życia gospodarczego wsi.

Ciekawostki

Pod Krakowem odkryto osadę sprzed 30 tys. lat. Jeden z polskich badaczy czasów przedhistorycznych, prof. Jura, przeprowadził badania w Przegorzałach pod Krakowem. Między innymi prof. Jura odkrył tam ślad obozowiska i znalazł 1.745 przedmiotów krzemiennych, resztki kłów mamuta i palenisko.

Na podstawie znalezionych wykopalisk ustalono, że osiedle to istniało już przed około 30 tys. lat przed Chrystusem.

Cielę o 2 głowach. W Suminie, pow. Starogard, u rolnika Zbylickiego przyszło na świat cielę o 2 głowach i 2 ogonach. Potworek wzbudził duże zaciekawienie u okolicznych rolników.

Z odłamkiem granatu w plecach od czasu wojny światowej. W czasie wojny światowej, został ranny odłamkiem granatu w plecy, Józef Waluś z Rybarzowic, który do dzisiejszego dnia wędruje mu po ciele, sprawiając mu wiele boleści.

Ostatnio udał się Waluś do kościoła na nabożeństwo, w drodze jednak dostał tak silnego ataku, że musiał się poddać operacji.

Jak żyje były cesarz Niemiec. W połowie listopada b. r. minęło 20 lat, kiedy to cesarz Wilhelm schronił się, uciekając z Belgii do Holandii.

Były cesarz cieszy się, mimo podeszłego wieku, dobrym zdrowiem i podczas ładnych dni rąbie drzewo. W domu jego w Doorn, położonym w - pięknej lesistej okolicy Holandii, odbywają się wieczorem odczyty na różne tematy kulturalne, na które były cesarz zaprasza uczonych Holandii i zagranicy.

Z myślą, że na tron niemiecki nigdy już nie powróci, dawno już prawdopodobnie pogodził się.

Pół sosna — pół dąb. Na drodze, prowadzącej z Nieśwież a do Horodzieja na Wileńszczyźnie, rośnie dziwny okaz natury, drzewo sosna-dąb, wyrastające z jednego korzenia. Na wysokości, półmetrowej pień drzewa rozgałęzia się na dwa ramiona, z których jedno jest sosną, drugie zaś dębem. Przejeżdżający tędy ludzie, z ciekawością oglądają ten wybryk natury.

Międzynarodowy język w przemawianiu do zwierząt. Porozumienie się człowieka ze zwierzętami domowymi leży gdzieś w głębi języka i pochodzi chyba jeszcze z tych czasów, kiedy język ten był wspólny wszystkim ludom. We wszystkich krajach na świecie, zwierzęta (psy i konie) reagują na gwizd. a cmoknięcie wargami jest niemniej międzynarodowe. „Obowiązuje" to po prostu wszędzie.

Różnią się też niewiele choć już bardziej — wołania na zwierzęta. Na kota Francuzi wołaja: „Minet! minet" Niemcy: „Musi, musi"! na Wschodzie: „Kis, kis", a nasze „Kici, kici" jest tego odmianą. Podobne do nas dźwięki wydają przyzywając kota i wszystkie narody słowiańskie. Na konia woła się w różnych krajach: „ho! hou! he!" i t. d . Włosi poganiają swe muły okrzykiem „harri!" a Hiszpanie swoje osły: „burri!" Na kaczki woła się wszędzie: „Kani, kani, kanin", albo „piu, piu, piu!" albo: „tuj, tuj! tuj!" A odgania się zwierzęta od siebie wszędzie mniej więcej jednakowo. Jest to różna odmiana dźwięku: „Kse, kse!"...

Jest to więc rodzaj międzynarodowego języka. w przemawianiu do zwierząt z tym, że język ten jest może najstarszym.

Pomnik dzielnego psa-żołnierza. Jeden z pułków strzelców górskich w Alpach francuskich miał dzielnego towarzysza i ulubieńca psa-wilczura, który przez wiele lat pełnił służbę, będąc łącznikiem między fortem, czyli strażnicą w górach, a najbliższym miasteczkiem. Widziano go nieraz przedzierającego się przez górskie ścieżki z puszką, czy torbą z przesyłkami — podczas burz, kiedy ludzie nie mieli odwagi puścić się w drogę. Był on w takich chwilach jedynym łącznikiem ze światem, przenosił prośby o lekarstwa, nagle potrzebne i te lekarstwa przynosił, wzywał pomocy, był przewodnikiem.

Niedawno pies zdechł ku wielkiemu żalowi swych przyjaciół-żołnierzy, ale pamięć o wiernym i dzielnym psie nie zaginie, bo postanowiono postawić mu piękny pomnik.

Grobowiec sprzed 3 tys. lat. Na polach w Pierszczewie koło Kartuz, odkryto wielki grobowiec przedhistoryczny, zawierający 10 ozdobnych urn.

Jest to grób skrzynkowy i według pobieżnych oględzin, pochodzi sprzed 3 tysięcy lat. Obok grobowca odkryto doskonale zachowane palenisko.

Lwica karmi pieski. Mieszkańcy Filadelfii, zwiedzając swój zwierzyniec słynny z tego, że posiada wiele cennych okazów podzwrotnikowej zwierzyny, mogą podziwiać piękny obrazek. Młoda lwica, której przed kilku dniami zdechły trzy maleńkie lwiątka, karmi z troskliwością matki dwa małe pieski z rasy psów myśliwskich.

Lwica, po stracie swych małych, wpadła w stan niebezpiecznego rozdrażnienia, który ustąpił dopiero, gdy jej dano na „wychowanie" pieski, którymi opiekuje się bardzo troskliwie.

Skład nowo wybranego Sejmu według zawodów

Spośród nowo wybranych posłów w liczbie 208 największą grupę stanowić będą rolnicy, których wejdzie do Sejmu łącznie 78-miu. W grupie tej drobni i średni rolnicy mają 64-ech posłów. W poprzednim Sejmie grupa drobnych i średnich rolników wynosiła 38. W nowym Sejmie nastąpiło bardzo znaczne przesunięcie na rzecz drobnego i średniego rolnictwa, natomiast liczba ogólna nie uległa zmianie. Drugą poważną liczbę stanowią w nowym sejmie urzędnicy. Według urzędowych danych, wchodzi łącznie urzędników 33, podczas gdy w poprzednim Sejmie było ich 27. Znacznie wzrosła liczba adwokatów, bo do 22 posłów, w sejmie poprzednim 12. Inne wolne zawody nie wykazują poważnych zmian. Inżynierów 3, bez zmian. Spadła natomiast znacznie liczba lekarzy z 9 do 2. Przybył 1 technik budowlany, 1 technik pożarniczy. Ubył 1 inżynier - leśnik.

Liczba posłów nauczycieli spadła z 12 do 9, profesorów uniwersytetów podniosła się z 1 do 3, również dyrektorów gimnazjów z 1 do 2. Przybył inspektor szkolny 1. Spadła liczba posłów dziennikarzy z 9 na 5.

Rzemiosło podniosło stan posiadania z 2 do 4, kupiectwo spadło z 6 do 3, przemysłowcy spadli z 7 do 2. Wzrosła liczba księży z 3 do 5. Ubył jeden rabin.

Liczba ministrów spadła z 5 do 4. Przybyło 3 wojskowych, gdyż liczba podniosła się z 1 do 4. Spadła liczba oficerów w stanie spoczynku z 5 do 3.

Z nowych książek

M. Mikuta: LEGENDA O KARCZMARZU CENTORII Widowisko regionalne w 2 obrazach. Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 120. Zł 4.—

W treści widowiska oparte zostało o legendę ludową z okolic ujścia Dunajca do Wisły osnutej około postaci karczmarza, zwanego Centoryją, w którego karczmie odbywały się puste hulanki, trwające co niedzielę od świtu do nocy. Za nieuszanowanie święta i księdza padącego z Panem Bogiem od chorego, lekkomyślnych taneczników spotkała kara, gdyż zerwała się burza, zatopiła karczmę, w miejscu której utworzył się staw, a oni na jego dnie muszą bez przerwy tańczyć aż do końca świata.

Obok legendy wyzyskane zostały w widowisku oryginalne, pełne wdzięku i uroku pieśni ludowe z różnych stron Polski.

Wydawnictwo obok tekstów widowiska i szczegółowych wskazówek inscenizacyjnych, zawiera nuty 23 melodyj ludowych, opracowanych na kapelę wiejską oraz ilustracje.

•

Ukazała się książka **„Wiem jak pisać"** — zwięzły poradnik ortograficzny, napisana przez **Władysława Polskowskiego i Jana Michalskiego** — usunęła dawno odczuwany brak zwięzłego poradnika ortograficznego. W książce tej Czytelnik znajdzie bardzo treściwe ujęcie zasad polskiej pisowni oraz słownik wyrazów o charakterze wyjątków. Książeczka „Wiem jak pisać" jest nieodzowną, zwłaszcza dla młodzieży szkolnej w szkołach powszechnych i średnich. Znakomicie też ułatwia trudną prace nauczyciela języka polskiego w nauczaniu ortografii. Cena książeczki **60 groszy.** Wydawnictwo Księgarni i Czytelni Szylinga, Warszawa, Szpitalna 10.

•

Feliks R. Bursa: JAK JĘDRUŚ WÓJTEM ZOSTAŁ. Książnica — Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 92. Zł 2,—.

Jest to pierwsze wybitniejsze sceniczne ujęcie problemu nowej wsi w Polsce niepodległej. Tłem historycznym sztuki są wydarzenia z r. 1920. kiedy to ochotniczy zaciąg do Wojska Polskiego objął i wieś, dając Polsce nie tylko świetnego żołnierza, ale i nowego dobrego obywatela odrodzonego Państwa. Doniosłą sprawę uobywatelnienia, dokonywującego się wśród młodego pokolenia chłopskiego pod wpływem wielkich wydarzeń historycznych rozwija autor w szeregu rodzajowych obrazów na tle obyczajowego życia wsi podhalańskiej, gdzie rozgrywa się główna część akcji. Świat ludowych obyczajów i pieśni wiąże się tutaj pięknie z narastającym żywiołem świadomości narodowej (patriotycznej) w masach chłopskich, nadając zarazem sztuce charakter barwnego widowiska regionalnego.

Wstępne uwagi i dokładne wskazówki inscenizacyjne wytrawnego znawcy i współpracownika teatru ludowego p. M. Mikuty oraz nuty pieśni śpiewanych w sztuce i wzory dekoracji przydają dla poszczególnych obrazów dużo praktycznej wartości pięknemu wydaniu tej nowej patriotycznej sztuki. Nadaje się ona na przedstawienia popularne, tak w teatrach ludowych, jak i artystycznych, szczególnie w związku z obchodami i uroczystościami narodowymi.

Nie róbmy eksperymentów z radiem w świetlicy

W poprzednim numerze „Wsi Polskiej" omówiliśmy doniosłą rolę, jaką odgrywa program radiowy, którym winien się posługiwać każdy radiosłuchać, pragnący wynieść ze słuchania radia jak najwięcej przyjemności i pożytku. **W pierwszym rzędzie przeznaczamy nasze uwagi dla nowych radiosłuchaczów, którzy łatwiej niż starzy mogą zabłądzić w gąszczu programu radiowego.** Najlepszym kompasem, który niezawodnie i pewnie będzie im wskazywał drogę do ciekawych i pożytecznych audycji będzie zawsze program, bez którego żaden radiosłuchacz nie powinien się zbliżać do swego odbiornika.

Zwłaszcza na czasie są nasze uwagi o programie w chwili bieżącej, gdy długie wieczory aż się proszą, **aby je skrócić i umilić słuchaniem radia.** Możemy sobie też obecnie w całej pełni powetować długą a przymusową rozłąkę z radiem w ubiegłym okresie letnim, gdy nadmiar prac gospodarskich zmuszał nas do odrywania się od odbiorników.

Jesień a potem i zima, jest tą szczęśliwą porą, gdy rolnik dysponują stosunkowo dużą ilością czasu. A jakżeż go można lepiej wykorzystać niż przy odbiorniku radiowym, w około którego skupia się z zainteresowaniem cała rodzina rolnika.

Nasze uwagi o konieczności posługiwania się przy słuchaniu radia programem odnoszą się do wszystkich form korzystania z radia. Przede wszystkim dotyczą one jednak punktów zbiorowego słuchania. Jeśli bowiem brak programu w ręku posiadacza „prywatnego" odbiornika dezorientuje stosunkowo niewielkie grono członków rodziny, to sprawa ta nabiera poważniejszego znaczenia, **gdy radio zainstalowane jest w świetlicy,** w której przecież zbiera się znaczniejsza ilość osób.

Wszelkie doświadczenia z cierpliwością i dobrą wolą grona ludzi, przebywających w świetlicy są niedopuszczalne. Muszą sobie z tego dobrze zdawać sprawę wszyscy odpowiedzialni kierownicy pracy świetlicowej, których poważnie **obarcza odpowiedzialność za to, co się dzieje na terenie, powierzonej ich pieczy, świetlicy.** Nie wolno im też nigdy ani przez chwilę zapominać, że radio w świetlicy, zwłaszcza organizacyjnej, ma zupełnie specjalne przeznaczenie. Do spraw związanych z rolą, że ich tak nazwiemy, „wiejskich przodowników radiowych" **powrócimy jeszcze w najbliższym czasie na łamach „Wsi Polskiej".**

Na zakończenie naszych uwag w sprawie posiłkowania się przy słuchaniu radia dokładnym programem możemy zakomunikować czytelnikom „Wsi Polskiej", że może im to znacznie ułatwić nowe popularne pismo radiowe „Radio dla Wszystkich", zamieszczające dokładne programy na dwa tygodnie z góry. Cena numeru tego ciekawego pisma wynosi tylko 10 gr (administracja: Warszawa, Chmielna 62). Dokładny program radiowy winien się znaleźć w ręku **każdego radiosłuchacza wiejskiego,** a w pierwszym rzędzie powinien dotrzeć do **kierowników pracy świetlicowej na wsi.**

Umiejętność należytego korzystania z programu nie jest żadną sztuką. Posiąść ją może natychmiast i **bez żadnego trudu każdy radiosłuchacz wiejski,** chcący osiągnąć z radia pełnię zadowolenia.

A to przecież jest celem każdego z radiosłuchaczów...

Sm.

Z prac Izb Rolniczych

Organizacja prac nad podniesieniem rolnictwa. Związek Izb i Org. Rolniczych przedłożył ostatnio Ministerstwu Rolnictwa memoriał, zawierający zasady organizacji i kierownictwa prac, prowadzonych w powiatach nad podniesieniem rolnictwa. Zasady te przedstawiają się następująco:

Fundusze, przeznaczone w budżecie samorządowym na podniesienie rolnictwa, winny być w całości zużytkowane w tym powiecie. Rozporządzać nimi powinna Izba Rolnicza, z tym, że wydatkowanie powinno być uskuteczniane za pośrednictwem ogólnorolniczych organizacji powiatowych, które czuwać mają bezpośrednio nad pracami nad podniesieniem rolnictwa w danym powiecie. Powiatowi instruktorzy rolni powinni podlegać służbowo i organizacyjnie władzom powiatowych organizacji ogólnorolniczych. a w zakresie fachowym Izbie Rolniczej.

Wieś uczy się budować. Staraniem Związku Izb i Organizacji Rolniczych, przy współudziale Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych oraz Kieleckiej Izby Rolniczej, odbywa się obecnie w Zgórsku pod Kielcami kurs budownictwa wiejskiego dla inspektorów budownictwa Izb Rolniczych, architektów powiatowych i instruktorów organizacji wsi i gospodarstw. Program kursu obejmuje oprócz zasadniczych wiadomości z techniki budownictwa wiejskiego również zagadnienia prawne, ekonomiczne i higieny, związane ściśle z tematem kursu.

Przedstawiciele Izb Rolniczych radzą w Sandomierzu. W dniach od 17 do 20 b. m. odbył się w Sandomierzu zjazd kierowników działu gospodarczego Izb Rolniczych. Po obradach na temat nakładów pieniężnych w zakresie usprawniania obrotu i przetwórstwa artykułów rolniczych, uczestnicy zjazdu udali się wspólnie na zwiedzanie Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Rozwój akcji zagospodarowania łąk na Wołyniu. Wołyń posiada 433 tys. 320 ha łąk, 191 tys. 995 ha pastwisk i 443 tys. 054 ha nieużytków przeważnie bagien i torfów. Ponieważ olbrzymia większość nieużytków leży w północnych powiatach Wołynia, posiadających ubogie gleby, **Wołyńska Izba Rolnicza** dąży do gospodarczego podniesienia tej części województwa, przez wytężoną propagandę zwiększenia wydajności łąk w powiązaniu z rozwojem gospodarki hodowlanej, oraz zagospodarowania dotychczasowych bagien i zamiany tychże na łąki i pastwiska. Akcja powyższa posuwa sie na Wołyniu dużymi krokami naprzód, gdyż zagospodarowano w r. 1934 ogółem 160 ha, w r. 1935 — 478 ha, w r. 1936 — 650 ha, w r. 1937 — 962 ha i w r. 1938 — 2 tys. 326 ha. Akcja łąkarska znalazła u rolników całkowite zrozumienie, ludność masowo zgłasza swe łąki do zagospodarowania.

Równolegle z akcją zagospodarowania łąk i pastwisk zwiększa się na Wołyniu rok rocznie obszar plantacyj traw nasiennych.

Podkreślić należy. że obecna produkcja nasion traw na Wołyniu pokrywa prawie całkowicie zapotrzebowanie miejscowe.

Prace nad organizacją wsi i gospodarstw. Jedno z nowych prac. który na odcinku akcji organizacji wsi i gospodarstw został już zrealizowany — sa to okręgi ćwiczebne. kształcące przyszłych instruktorów. Na terenie **Warszawskiej Izby Rolniczej** z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa, zorganizowane zostały okręgi ćwiczebne, przygotowujące personel instruktorski w zakresie organizacji wsi i gospodarstw. Tak wyszkolony personel działa na terenie całego kraju, zwiększając kadry personelu agronomii społecznej.

W okręgach tych, które istnieją na terenach pow. błońskiego. żyrardowskiego i skierniewickiego, szkoli się instruktorów organizacji wsi i gospodarstw, przysposobienia rolniczego oraz instruktorki kół gospodyń wiejskich, w ilości około 200 osób rocznie.

Zjazd instruktorów upraw specjalnych. Lwowska Izba Rolnicza urządziła niedawno zjazd instruktorów upraw specjalnych. połączony z kilkoma wykładami. Zdano sprawę z prac terenowych oraz wygłoszono referaty: organizacja ośrodków przędzalniczych, organizacja powroźnictwa, organizacja tkactwa i zbytu tkanin. akcja konopna, sprawy organizacji chałupnictwa, skup włókna, przędzy i tkanin, zespolenie prac personelu agronomicznego w terenie, uprawy specjalne w pracy instruktora itp.

Tydzień propagandy mleka. W dniach 20—26 b. m. **Łódzka Izba Rolnicza** organizuje „Tydzień Propagandy Mleka".

Tydzień odbędzie się na terenie Łodzi i całego województwa łódzkiego. Udział w nim, obok całego szeregu zakładów mleczarskich, wezmą wszyscy obywatele. którzy w dniach tych udowodnią, jak dalece hasło picia mleka jest popularne wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Pryszczyca wyrządziła rolnikom w Wielkopolsce olbrzymie straty. Na odbytym niedawno zebraniu komisji produkcji w **Wielkopolskiej Izbie Rolniczej,** stwierdzono olbrzymie straty wynikłe z pryszczycy. W wielu wypadkach usunięto 20 proc. starego bydła z obór.

„Ilustrowany Kalendarz Wsi Polskiej" na r. 1939

już wyszedł z druku

Zawiadamiamy wszystkich naszych Czytelników i Prenumeratorów, że **„Ilustrowany Kalendarz Wsi Polskiej"** na rok 1939 już wyszedł z druku.

Wysyłkę **„Ilustrowanego Kalendarza Wsi Polskiej"**, rozpoczynamy z numerem 49-tym **„Wsi Polskiej".**

Prenumerator **„Wsi Polskiej"**, który oprócz należności za **„Wieś Polską"** wpłacił 65 groszy na Kalendarz — **otrzyma go w przyszłym tygodniu razem z gazetą.**

Wszyscy inni, którzy nadesłali należność tylko za Kalendarz w sumie 1-go złotego otrzymają go również w przyszłym tygodniu.

„Ilustrowany Kalendarz Wsi Polskiej" na rok 1939, to gruba książka - informator bogato ilustrowany o 384 stronicach. Zamieściliśmy w Kalendarzu wszystko to, co najbardziej chłopa-rolnika może i powinno interesować. A zatym nabywcy Kalendarza znajdą w nim fachowo i wyczerpująco opracowane poradniki jak: rolniczy, hodowlany, lekarski, weterynaryjny, prawny ze wzorami podań do władz itd.

Oprócz tego znajdują się w Kalendarzu i inne bardzo ciekawe działy z zakresu najważniejszych wiadomości o Polsce, lektury, zagadnień kobiecych i wiele innych.

Na stronie 5-tej dzisiejszego numeru zamieszczamy przekaz rozrachunkowy (Nr. 65) za pomocą którego można opłacić nietylko prenumeratę **„Wsi Polskiej"**, lecz również i **Kalendarz.**

Podkreślamy, że należy spieszyć się z zapłatą należności za Kalendarz, albowiem później Kalendarza może zabraknąć.

O ile ktoś z pp. Prenumeratorów przesyła prenumeratę **„Wsi Polskiej"** i należność za Kalendarz — to najlepiej na odwrocie przekazu zaznaczyć, na jaki cel suma została przekazana.

Z prac organizacji rolniczych

Przed wielkim zjazdem gospodarczym. W dniach 16-go i 17-go listopada odbyły się posiedzenia Komisji Gospodarczej i Rady Centr. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie. W toku obrad były dyskutowane zagadnienia natury gospodarczej, organizacyjnej, oraz plan pracy na rok następny.

Zagadnienia przywrócenia opłacalności rolnictwa, związane z podniesieniem cen na produkty rolne zostały ujęte z punktu widzenia dobra ogólnego i podniesienia siły gospodarczej całego państwa, mającej bardzo wydatny wpływ na jego obronność. Wychodząc z tych zasad zajęto stanowisko coraz to większego doskonalenia i zwiększania produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Uważając, że rolnik jest zainteresowany we wzroście spożycia artykułów przemysłowych wysunięto zasadę czynnej działalności we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej jako najskuteczniejszą broń w walce o ogólne polepszenie całokształtu naszych stosunków gospodarczych.

W tym też duchu ustalono wytyczne Zjazdu Gospodarczego, który odbędzie się w d. 10 grudnia b. r. Na zjeździe tym zorganizowane rolnictwo będzie się domagało podjęcia kroków zmierzających do poprawy na wszystkich odcinkach życia wsi, a nie na tylko jednym.

W szczególności jako najważniejsze zagadnienia podkreślono konieczność dalszej organizacji spółdzielczości i usprawnianie działalności central gospodarczych, pomocy państwowej dla podtrzymania inicjatywy terenowej i potrzebę rozszerzenia oświaty spółdzielczej.

100 tys. zł na rolnictwo w pow. warszawskim. Niedawno odbył się zjazd prezesów i sekretarzy Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych pow. warszawskiego. Celem zjazdu było omówienie sprawy wyborów do samorządu oraz spraw organizacyjnych. Na zjeździe tym starosta powiatowy zaznaczył, że dążyć będzie do podniesienia budżetu O. T. O. i K. R. z 50 tys. na 100 tys.

Walny zjazd W. T. O. i K. R. w Brześciu nad Bugiem odbędzie się w dniu 27 b. m., na którym zostanie złożone sprawozdanie z działalności, wybór Rady, uchwalenie planu pracy i budżetu.

Lwowskie Towarzystwo Rolnicze pionierem ruchu spółdzielczego. W wielu miejscowościach w Małopolsce Wschodniej, gdzie nie było spółdzielni, zapoczątkowały akcję skupu produktów rolnych i zaopatrzenie wsi Okręgowe Towarzystwa Rolnicze. Targi ich w r. 1937 wynosiły 10 milionów zł. Główne pozycje stanowiło zboże, sprzedawane w ilości 325 waganów, jaja — 132 wagony, trzoda chlewna — 80 tys. sztuk, cielęta itp. Obecnie przemienia się szereg placówek na spółdzielnie powiatowe.

14-dniowe kursy rolnicze w powiecie pszczyńskim. Powiatowy Związek Kółek Rolniczych w Pszczynie na Śląsku, organizuje 7 czternastodniowych kursów rolniczych (fachowych). Zrealizowanie zakreślonego planu zależy od należytego zrozumienia celowości tych kursów rolnictwa powiatu pszczyńskiego.

Lustracja Kółek Rolniczych w Wielkopolsce. Dla pobudzenia Kółek Rolniczych do aktywniejszej działalności Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych wprowadziło system okresowych lustracyj w Kółkach. Lustracje te prowadzone są zazwyczaj przez poszczególnych członków władz ogniw organizacyjnych powiatowych. Kółka Rolnicze, które w poszczególnych powiatach wykażą się najlepszymi wynikami pracy, otrzymają wielokrotnie nagrody w wysokości uzależnionej od środków posiadanych na ten cel przez Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych w formie najczęściej zwrotu kosztów zbiorowej wycieczki rolniczej, bądź też rolniczo-krajoznawczej.

Z prac spółdzielczych

O uporządkowanie dostawy mleka do miast. Ostatnio odbyta konferencja spółdzielni mleczarskich okręgu łódzkiego w sprawie uporządkowania dostawy mleka do Łodzi. Na konferencji tej powzięto myśl, aby rolnicy dostarczali mleko za pośrednictwem zbiornic Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej w Łodzi. Łódzka Mleczarnia Spółdzielcza ma zorganizować dostawę mleka butelkowego.

Spółdzielczość spożywców w cyfrach. Centrala spółdzielczości spożywców, jaką jest Związek „Społem", zrzesza obecnie 1742 spółdzielni (w roku ub. 1531). Według danych za rok ubiegły Związek posiadał 57 oddziałów i składnic, 4 zakłady wytwórcze. agenturę w Gdyni i reprezentację w Brazylii. Związek zatrudniał 1186 pracowników i zaopatrywał w towary 1318 spółdzielni związkowych, 151 niezwiązkowych. 180 wojskowych oraz 414 różnych instytucji społecznych.

Wice - min Rolnictwa wśród spółdzielców zaolzańskich. W ubiegłym tygodniu odwiedził Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach vice-minister Rolnictwa K. Wierusz - Kowalski. Minister zaznajomił się dokładnie z działalnością tamtejszej spółdzielni i był podejmowany przez spółdzielców zaolzańskich.

Jak powinno wyglądać obejście gospodarskie

Przyjrzyjmy się jak powinno wyglądać obejście gospodarskie i pomieszczenie inwentarskie uporządkowane. Obejście ładnie ogrodzone bądź to płotem sztachetowym, parkanem, płotem wyplatanym z faszyny, bądź też żywopłotem, zależnie od tego, jakim materiałem gospodarz rozporządza. Podwórze wyrównane, zawsze czysto utrzymane. Chodniki wybrukowane kamieniem lub cegłą albo wysypane żwirem. Studnia ładnie ocembrowana z przykryciem, by się do wody nie prószyło, miejsce dookoła cembrowiny wyłożone kamieniami, wysypane żwirem lub zrobiona kładka z desek, by się nie tworzyło błoto, od studni zaś powinien prowadzić ściek, wyłożony kamieniami lub wycementowany. Studnia nie może być w pobliżu budynków inwentarskich i gnojowni, ze względu na możliwość podciekania gnojówki. Koło budynku inwentarskiego ładnie urządzona gnojownia ze zbiornikiem na gnojówkę; przy tym należy zaznaczyć, że lepiej jest jeżeli gnojownia znajduje się po zewnętrznej stronie budynku inwentarskiego a nie w samym podwórzu, dla ochrony zaś od promieni słonecznych dobrze byłoby dookoła gnojowni posadzić kilka drzew liściastych lub też zrobić daszek. Obok budynku inwentarskiego powinny być ogrodzone okólniki dla drobiu, świń i młodzieży, przy czym w okólniku dla świń należy zrobić czochradło. Nie daleko domu mieszkalnego powinna być szopa (drewniana) na drzewo opałowe; drzewo wcześniej rąbać i ładnie ułożyć by wyschło, nie palić surowym, świeżo rąbanym, gdyż sprawia to dużo kłopotu gospodyni i drożej kosztuje.

Stodoła ze spichrzem na zboże i przybudówką na narzędzia gospodarskie, które po użyciu powinny być zawsze oczyszczone, metalowe części narzędzi zaciągnięte oliwą i ładnie poukładane lub poustawiane, by nie rdzewiały i nie psuły się. Ustęp należy budować w miejscu odleglejszym od domu mieszkalnego, w każdym razie lepiej w pobliżu kupy kompostowej, by mieć w ten sposób ułatwione wyrzucanie kloaki na kupę kompostową. Jeżeli obejście położone jest na terenie niższym, tak że po deszczach, lub w czasie roztopów wiosennych nam podmaka, należy wówczas porobić dookoła rowki odprowadzające wodę. Na dopełnienie całości, dobrze byłoby wokół obejście wysadzić drzewami.

Jeżeli chodzi o stronę techniczną urządzenia gnojowni, zbiornika na gnojówkę i dołu kloacznego, tych rzeczy omawiać nie będę, ponieważ zajęłoby to wiele miejsca, a powtóre, są to odrębne tematy, które w obszernych opracowaniach znajdą zainteresani rolnicy w odpowiednich pismach i książkach rolniczych. Ze swej strony, poleciłbym następujące broszury, traktujące o budowie tanich gnojowni i zbiorników na gnojówkę, gospodarskim sposobem: A. Witkiewicza — „Obornik" — cena 50 groszy, lub L. Bańkowskiego — „O przechowaniu obornika i urządzeniu gnojowni" — cena 30 groszy. Obydwie broszury można nabyć w „Księżnicy dla Rolników" Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Kopernika 30, lub wprost w Okręgowym Towarzystwie Organizacyj i Kółek Rolniczych w najbliższym mieście powiatowym. Jeżeli chodzi o przyrządzanie kompostu, poleciłbym broszurę A. Witkiewicza — „Kompost" — cena 25 groszy.

Zajrzyjmy teraz do budynków inwentarskich. Jeżeli nawóz trzymamy pod zwierzętami, należy go zawsze równać z małym spadkiem ku tyłowi, a w miarę podnoszenia się nawozu — podnosić wyżej żłoby, przy tem należy dobrze słać słomą pociętą na grubą sieczkę lub innymi materiałami. Spod świń lepiej nawóz zawsze wyrzucać. Ściany pomieszczeń bielić wapnem z domieszką karbolineum, przynajmniej 2 razy do roku. Od czasu do czasu omiatać pomieszczenia z pajęczyn i kurzu. Na środku obory, stajni lub chlewu, powinien znajdować się wywietrznik zrobiony z desek, dla odprowadzania powietrza zepsutego i wprowadzania świeżego. Budynki inwentarskie powinny być koniecznie zaopatrzone w odpowiedniej wielkości okna oszklone, by zwierzęta miały dostateczną ilość światła. Światło niszczy drobnoustroje chorobotwórcze i potrzebne jest do wzrostu zwierzętom. Szczególnie w okresie letnim dużo kłopotu sprawiają zwierzętom muchy, trzeba za tem starać się je tępić i nie dopuszczać do pomieszczeń. W tym celu zakłada się nad drzwiami ochronę z gałęzi lub z innego materiału (stary worek, płachta i t. p.), by zwierzę wchodząc do pomieszczenia, mogło się o niego obetrzeć z much. Podobno muchy nie lubią niebieskiego światła, zatem w okresie letnim zakładać do okien niebieskie szybki. Najważniejszą rzeczą, o której trzeba pamiętać jest, by zwierzęta nasze były czyste. Czystość wpływa bardzo dodatnio na rozwój i zdrowie zwierzęcia, a więc czyszczenie i mycie zwierząt jest rzeczą konieczną.

Zwierzę powiedzieć nie potrafi, co mu jest potrzebne i co mu dolega, o tem światły rolnik powinien wiedzieć i powinien starać się stworzyć zwierzęciu takie warunki, które są dla niego najodpowiedniejsze, a ono wówczas przyniesie rolnikowi najlepsze korzyści.

Porządki w obejściu gospodarskim i pomieszczeniach inwentarskich są rzeczą ważną nie tylko ze względu na opłacalność, ale też i że względu na piękny, miły wygląd. A na to nasi rolnicy zwracają tak mało uwagi, tak mało się tym interesują. Czyż to nie miło spojrzeć na sprzątnięte podwórze, ładnie urządzoną gnojownię, czyste krowy, konie i t. d. i nie przyjemnie odpocząć na ławeczce przy ładnie urządzonym ogródku? — Wówczas przeżywa się jakieś wewnętrzne zadowolenie, wzbiera chęć do pracy i do dalszych ulepszeń, człowiek staje się bardziej twórczym i przedsiębiorczym a nie skwaszonym, wiecznie niezadowolonym, niezdarnym i niezaradnym. Bo nie tylko ludzkie środowisko w jakim się znajduje na niego oddziaływuje, ale w dużej mierze wpływa też na usposobienie człowieka urządzenie, w którym się codziennie obraca. To też trzeba, by to urządzenie ładnie wyglądało i należycie było uporządkowane. Ma to szczególne znaczenie dla rolnika, który w codziennej swej pracy zawsze na to patrzy i to przeżywa. Oddziaływuje to na usposobienie, samopoczucie, chęć i energię do pracy, a co za tym idzie — jego stosunek do życia. A chodzi o to, by ten stosunek był zawsze czynny, twórczy, a nie bierny i zrezygnowany. Do tej właśnie postawy czynnej przyczyni się w dużej mierze ładnie urządzone i uporządkowane gospodarstwo.

Stanisław Proc.

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 100 kg następujące ceny:

Warszawa: pszenica jednolita od 20 zł do 20 zł 50 gr; **pszenica** zbierana od 19 zł 50 gr do 20 zł; **żyto** od 14 zł do 14 zł 50 gr; **jęczmień** browarny od 17 zł 50 gr do 18 zł; **jęczmień** przemiałowy od 15 zł do 15 zł 50 gr; **jęczmień** pastewny od 14 zł 75 gr do 15 zł; **owies** jednolity od 16 zł do 16 zł 75 gr; **owies** zbierany od 15 zł do 15 zł 50 gr; **koniczyna** biała 250 zł do 270 zł; **peluszka** od 19 zł do 19 zł 50 gr; **groch** Wiktoria z workiem od 28 zł 50 gr do 30 zł 50 gr; **groch** polny z workiem od 23 zł 50 gr do 20 zł 50 gr; **rzepak** zimowy od 44 zł do 44 zł 50 gr; **siemię** lniane od 47 zł 50 gr do 48 zł 50 gr; **łubin** niebieski od 10 zł do 10 zł 50 gr; **ziemniaki** jadalne od 3 zł 75 gr do 4 zł 25 gr; **otręby** pszenne grube od 10 zł 25 gr do 10 zł 75 gr; **otręby** pszenne średnie od 9 zł 25 gr do 9 zł 75 gr; **otręby** żytnie od 8 zł 50 gr do 9 zł; **makuchy** lniane od 19 zł 50 gr do 20 zł; **makuchy** rzepakowe od 12 zł 75 gr do 13 zł 25 gr; **słoma** żytnia prasowana od 4 zł 25 gr do 4 zł 75 gr.

Poznań: pszenica od 18 zł do 18 zł 50 gr; **żyto** od 13 zł 75 gr do 14 zł; **jęczmień** browarny od 16 zł do 17 zł; **jęczmień** przemiałowy od 15 zł 15 gr do 15 zł 65 gr; **owies** jednolity od 15 zł 10 gr do 15 zł 50 gr; **owies** zbierany od 14 zł 50 gr do 15 zł.

Kraków: pszenica szklista od 23 zł do 23 zł 25 gr; **pszenica** jednolita od 20 zł 75 gr do 21 zł; **pszenica** zbierana od 19 zł 75 gr do 20 zł; **żyto** jednolite od 16 zł do 16 zł 50 gr; **żyto** targowe od 15 zł do 15 zł 25 gr; **jęczmień** browarny od 16 zł 50 gr do 17 zł 25 gr; **jęczmień** przemiałowy od 15 zł do 15 zł 25 gr; **jęczmień** pastewny od 14 zł 50 gr do 14 zł 75 gr; **owies** niezadeszczony jednolity od 18 zł do 18 zł 25 gr; **owies** lekko zadeszczony od 17 zł do 17 zł 25 gr; **owies** zadeszczony od 16 zł 25 gr do 16 zł 50 gr.

Lwów: pszenica jednolita od 19 zł 50 gr do 19 zł 75 gr; **pszenica** zbierana od 18 zł 75 gr do 19 zł; **żyto** jednolite od 14 zł 50 gr do 15 zł 25 gr; **żyto** zbierane od 13 zł 75 gr do 14 zł; **jęczmień** browarny od 18 zł do 19 zł; **jęczmień** przemiałowy od 15 zł do 15 zł 25 gr; **jęczmień** pastewny od 14 zł do 14 zł 25 gr; **owies** jednolity od 16 zł 75 gr do 17 zł; **owies** zbierany od 16 zł 25 gr do 16 zł 50 gr.

Ceny żywca

W ubiegłym tygodniu płacono w Warszawie w hurcie za 1 kg żywej wagi następujące ceny:

Woły dobrze opasione od 70 gr do 96 gr; **woły** średnio opasione od 58 gr do 70 gr; **woły** mało opasione od 4 gr do 58 gr; **krowy** dobrze opasione od 69 gr do 95 gr; **krowy** średnio opasione od 54 gr do 68 gr; **krowy** mało opasione od 40 gr do 55 gr; **buhaje** dobrze opasione od 68 gr do 80 gr; **buhaje** średnio opasione od 55 gr do 66 gr; **buhaje** mało opasione 49 gr; **cielęta** powyżej 60 kg od 92 gr do 118 gr; **cielęta** powyżej 40 kg od 83 gr do 95 gr; **cielęta** poniżej 40 kg od 75 gr do 82 gr; **cielęta** powyżej 30 kg od 70 gr do 75 gr; **świnie** powyżej 150 kg od 105 gr do 107 gr; **świnie** poniżej 150 kg od 98 gr do 104 gr; **świnie** mięsne powyżej 110 kg od 86 gr do 97 gr; **świnie** 80—110 kg od 80 gr do 85 gr; **bydło** wychudzone od 31 gr do 40 gr.

Akcja siewnikowa na Wołyniu

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych rozpoczęło w r. 1938 akcję rozprowadzania tanich siewników na warunkach kredytowych, i Wołyń już w pierwszym roku tej akcji wchłonął ich około 400 sztuk. Akcja rozprowadzania siewników została przeprowadzona w dwóch terminach — w wiosennym i jesiennym. Wiosną rozprowadzono 140 siewników, jesienią zaś ponad 250.

Siewniki były wydawane za gotówkę lub na kredyt na 2 i pół lat. Z gotówkowego zakupu skorzystało około 20 proc. nabywców. Kredyt był rozprowadzony przez K.K.O., siewniki zaś wydawały odpowiednie spółdzielnie rolniczo - handlowe. Całością akcji na terenie powiatu kierowało Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, które opiniowało komu należy siewnik przydzielić. Siewniki były przyznawane członkom kółek rolniczych lub gospodarzom objętym akcją organizacji wsi i gospodarstw we wsiach scalonych. Otrzymujący siewnik zobowiązywał się wypożyczać go za pewną opłatą, tak aby obsiany w ten sposób obszar ziemi nie był mniejszy jak 30 ha rocznie.

Akcja siewnikowa, zapoczątkowana przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, znalazła na Wołyniu odpowiedni grunt, wzbudziła szerokie zainteresowanie wśród drobnych rolników, którzy odnoszą się do niej z całkowitym uznaniem.

Jakich gatunków drzewka owocowe należy sadzić

Przede wszystkim należy sadzić odmiany zimowe jabłek, potem grusz, lecz najlepszych; czereśnie opłaca się hodować w bliskości miast i kolei, aby je można było prędko dostarczyć na rynek; węgierki przynoszą zysk nawet i zdala od miast, o ile są na miejscu przerobione na susz lub powidła. Orzechy sadzić większymi partiami, zwłaszcza na południu.

Najprędzej przyjmuje się drzewko w jednorocznej koronie. Drzewka takie są tańsze, co ma duże znaczenie przy zakładaniu większego ogrodu.

Na gruntach lżejszych lepiej sadzić drzewka na jesieni, a na ziemiach zwięzłych i wilgotnych wiosną. Przy późnym wiosennym sadzeniu drzewka gorzej się przyjmują i są o wiele słabsze.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. J. Sadowski w pow. błońskim.
W sprawie poruszonej w liście, wyjaśniamy co następuje: podstawą do oddania w posiadanie jest wyrok sądowy i jeśli wyrok wyraźnie mówi, iż zasądza od Was 2 morgi, 100 prętów — to tylko tyle mogą zabrać w swoje posiadanie. By to pytanie rozstrzygnąć, należałoby posiadać: odpis wyroku, jaki zapadł w sprawie i dokładne odpisy pozwu i protokółu rozprawy. O zasiewy zawsze upominać się można.

Ob. P. Palewicz w pow. wileńsko-trockim.
Z listu wynika, iż akt kupna-sprzedaży gruntu z niezależnych od Was przyczyn, dojść do skutku nie może. Wobec tego należy czynić starania, aby żona mogła ten grunt nabyć. Ta kwestia zależy od tego, czy tego rodzaju prawa wskazania innego nabywcy w przedwstępnej umowie przyrzeczenia — sprzedaży zastrzegliście sobie. Jeśli takiego zastrzeżenia w umowie nie ma — to wtedy sporządzenie aktu na żonę, może napotkać na opór ze strony sprzedawcy, gdyż — jeśli cena ziemi obecnie poszła w górę — to przecież na niedojściu do skutku aktu obecny właściciel zarobi.

Ob. A. Głęboczek w pow. borszczowskim.
Pragnący prowadzić handel i czerpać z handlu zyski muszą wykupić w Urzędzie Skarbowym patent (świadectwo przemysłowe). Jeśli tego nie uczynią, władze skarbowe będą mogły w drodze egzekucji należność za patent, jak i ewentualnie należny podatek obrotowy i dochodowy ściągać. Z listu raczej rozumiemy, iż chodzi o to, czy wieś zbiorowo może sprowadzić węgiel. Oczywiście, że może. Będzie to taniej kalkulować się.

Ob. K. Cieślak w pow. krasnostawskim.
Praktycznie jest dwa wyjścia. Jedno — to sporządzenie aktu rejentalnego, jeśli oczywiście spadkobiercy zechcą. Jeśli na to nie zgodzą się, to trzeba wystąpić na drogę sądową. Oczywiście, żądać można zasądzenia sumy z tytułu wpłaty należności za grunt.

Weksli nie wypełniać, gdyż są stare. Trzeba je załączyć do pozwu, jako dwody pisemne zaistnienia. Sprawa jest dobra. Przed wytoczeniem pozwu, trzeba starannie namyślić się, jak należy wytoczyć pozew, aby wyrok otrzymać jak najprędzej. Po otrzymaniu wyroku należy wdrożyć kroki egzekucyjne przez komornika sądowego. Oczywiście, strona przeciwna prawdopodobnie będzie chciała zwrócić się do Powiatowego Urzędu Rozjemczego o rozłożenie długu na raty.

Przy pożyczce nie będą mieli żadnych trudności. Należność, czy też zaliczkę na cenę szacunkową na grunt — też Powiatowy Urząd Rozjemczy rozłożyć może na raty. W tym wypadku należy zgłaszać kontrwniosek o nakazanie natychmiastowej spłaty długu. W każdym razie z gruntu nie należy schodzić dobrowolnie.

W razie wytoczenia procesu o eksmisję gruntu — trzeba starannie się bronić. Pamiętać należy i o tym, że po 30 latach posiadania grunt włościański, jeśli takim w danym wypadku jest, można nabyć przez przedawnienie prawa własności do niego.

Ob. W. Kwiatkowski w Skórkowicach.
Dług Wasz, jako spłata rodzinna, wyznaczona w okresie notarialnym w 1929 roku jest długiem rolniczym, podpadającym pod działanie prawa oddłużającego rolnictwo polskie. Wobec tego przysługuje Wam prawo: 1) wystąpienia do Powiatowego Urzędu Rozjemczego o **zmniejszenie spłaty w stosunku do spadku ceny ziemi i o rozłożenie zmniejszonego długu na lat 14.** Również możecie dług ten spłacić przedterminowo i jednorazowo, a wtedy korzystacie ze skreślenia długu o 50 proc.

Jak postępować w tym ostatnim wypadku, pisaliśmy niejednokrotnie na łamach „Wsi Polskiej".

Ob. J. Koza w pow. przemyślańskim.
W sprawie należy zwrócić się do Komisarza Ziemskiego przy tym Starostwie Powiatowym, na terenie którego pragniecie nabyć ziemię z parcelacji lub też do Państwowego Banku Rolnego, który przeprowadza parcelację obszarów ziemskich, będących własnością Państwa. Władze wyżej podane, udzielą Wam szczegółowych informacyj w sprawie warunków nabycia kolonii z parcelacji.

Ob. J. Bułaty w pow. baranowickim.
W sprawie „wycieczki", o której tak obszernie opisujecie, należy zwrócić się do organizatorów o zwrot pieniędzy. Jeśli tego nie uczynią — to należy zaskarżyć do Prokuratora Sądu Okręgowego o pociągnięcie ich do odpowiedzialności karnej za oszustwo. Oczywiście, pamiętać trzeba o tym, że jeśli sąsiadom Waszym robionoby sprawy karne — to trzeba na pierwszej rozprawie sądowej, wskazywać świadków, którzyby opowiedzieli Sądowi, jak to było z tym kupnem biletów na wycieczkę do Warszawy, że sąsiadowi ze względów ekonomicznych, (by nie tracił dnia, czasu i pieniędzy na drogę do Baranowicz) taki bilet zamówił, i że pieniądze za bilet tym „panom" w Baranowiczach wpłacił i że sam też padł ofiarą organizatorów wycieczki.

Można również tym „panom" wytoczyć proces sądowy o zwrot pieniędzy pobranych na bilety, których to biletów dotychczas nie zwrócili.

Ob. S. Zalewski w pow. sokólskim.
Władzami właściwymi do załatwienia sprawy — o której piszecie — są Starostwo Powiatowe (Komisarz Ziemski), Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego i Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Jeśli sprawy pomyślnie dla Was nie załatwiły władze: starościńska i wojewódzka — to pozostaje jeszcze zwrócić się z podaniem do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Do podania należy załączyć zaświadczenie gminne, stwierdzające Wasz ciężki stan majątkowy. — Można załączyć wyciągi z książeczki wojskowej, poświadczone przez wójta gminy.

Ob. S. Kowalski w pow. wieluńskim.
Właściciele gruntu przede wszystkim płacą **podatek państwowy (skarbowy)** i podatki samorządowe na rzecz powiatu i gminy. W wyjątkowych wypadkach, jak np. klęsk żywiołowych płatnikom podatki takie, władze skarbowe mogą umorzyć. Z listu Waszego wynika, że jesteście w bardzo ciężkich warunkach materialnych, więc możecie zwrócić się do władz skarbowych (Urząd Skarbowy w Wieluniu, Izba Skarbowa w Łodzi i Ministerstwo Skarbu) z podaniem o umorzenie zaległych podatków. Podanie takie należy bardzo starannie uzasadnić. Byłoby wskazanem złożyć zaświadczenie zarządu gminnego, stwierdzając Wasze ciężkie położenie materialno-finansowe.

Ob. H. Bagrowicz w pow. konińskim.
Instytucjami kredytowymi dla wsi są: Państwowy Bank Rolny, Komunalna Kasa Oszczędności, Gminne Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowe i Kasy Stefczyka. Tam należy zwrócić się z odpowiednim podaniem.

Ob. J. Pluta w pow. częstochowskim.
Najlepiej byłoby, aby wytoczyć sprawę działową, która raz na zawsze spór rozstrzygnęłaby i mielibyście spokój. Wytaczając sprawę działową należy do masy spadkowej włączyć wycięte przez stronę przeciwną drzewa i komorne. Przy działach pamiętać należy o tym, iż krewni najbliżsi mogą usunąć od działów osoby obce. Osobom tym muszą zwrócić sumę nabycia praw spadkowych z % i kosztami i kosztami nakładów, jeśli takowe poniósł nabywca praw spadkowych. **Można również wystąpić z pozwem o podział dochodów znieruchomości.** Wtedy należy udawadniać, jakie dochody daje nieruchomość. W sprawie parcelacji należy napisać list z załączonym znaczkiem na odpowiedź do Komisarza Ziemskiego przy Starostwie Powiatowym w Lublińcu. W sprawie 600 zł — nie wiemy o kogo chodzi. Jeśli chodzi o tego, który straszył i pieniędzy nie wpłacił do kasy — to skargę do Prokuratora Sądu Okręgowego.

Ob. Bąk w pow. warszawskim.
Należy zwrócić się do Naczelnika Urzędu Pocztowego z prośbą o wyjaśnienie i zażądanie zwrotu pieniędzy, o których piszecie. Gdyby to nie odniosło skutku właściwego — to należy zwrócić się z podaniem do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Waszawie.

Ob. P. Przyłucki w pow. radomskim.
Zagadnienie polega na tym, kto jest właścicielem drzew. Jeśli drzewa stanowią własność Waszą i na to posiadacie dowody — to sprawa sądowa jest dobra. Przed wytoczeniem sprawy sądowej radzimy zasięgnąć porady u miejscowego prawnoka, któremu należy okazać dowody, stwierdzające Wasze prawo własności do drzew.

Jan Nosek
Adwokat

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Kopeć Wacław Trzebieszów: Prenumerata gazety opłacona do 1-go kwietnia r. 1939. Dziękujemy. Cześć!

Zarząd Gminy w Szczerczewie. Sprawę poruszoną w liście załatwiliśmy po myśli Zarządu. Cześć!

P. Półchłopek Franciszek, Szczurowice. Prenumerata gazety opłacona do 1-go lipca r. 1939. Cześć!

P. Kreut Stanisław, Brzostków. Prenumerata gazety opłacana do 31-go grudnia r. 1939. Dziękujemy.

P. Szewczuk Paweł, Byczkowce. Prenumerata gazety opłacona do 1-go sierpnia r. 1939. Cześć!

P. Piłat Władysław, Kotlice. Prenumerata gazety opłacona do 1-go kwietnia r. 1939. Cześć!

P. Szosmos St., Surmaczawka: Jeżeli Pan chce pracować w O.Z.N. to niech Pan zgłosi się do Obwodu O.Z.N. w Jarosławiu. Tam otrzyma Pan odpowiedni przydział do pracy. Cześć!

P. Zapalscy Teodor i Zofia, kol. Niziny: Dziękujemy serdecznie za miłe słowa. Prosimy o jednanie nowych prenumeratorów. Cześć!

„Józek z Bieżanowa": Nadesłany artykuł nie ukaże się w gazecie. Jest dość trudno pisany i traktuje o sprawie — według nas — nieistotnej. Współpracę Pana w zakresie zagadnień gospodarczych chętnie przyjmujemy — prosimy jedynie o poruszanie zagadnień, które naszych Czytelników ze wsi najbardziej obchodzą, a więc zagadnień z życia codziennego w gospodarstwie, w gromadzie i t. d. Cześć!

P. Grymek Jakub, Wronin: Opisów podobnych otrzymujemy bardzo dużo. Nie, możemy więc wszystkich umieszczać, bo gazety by nie starczyło na nie. Prosimy raczej pisać nam o bolączkach i potrzebach wsi Waszej, o pracach nad jej podniesieniem. Cześć!

P. Perycz Tadeusz, Chłopków: Nadesłane nam artykuły wykorzystamy. Zapowiedzianą przez Pana dalszą współpracę z naszą gazetą chętnie przyjmujemy. Prosimy zwrócić uwagę szczególnie na bolączki i potrzeby wsi oraz na to, jak je ze wsi usuwać. Cześć!

P. Kołodziejczyk Wacław, Osiek Piaseczny: Artykuł idzie. Prosimy o współpracę. Cześć!

P. Jarosiewicz Michał, Niemsłów: Prosimy raczej o wiadomości z tamtejszego terenu. Nadesłany artykuł nie pójdzie. Cześć!

P. Płoński Stanisław, Orchowiec: Myśli poruszone przez Pana są słuszne, lecz już niejednokrotnie przez naszą gazetę powtarzane. Prosimy o wiadomości z tamtejszego terenu. Cześć!

P. Małysiak Władysław, Ślemień: Obraz wsi dzisiejszej jest, niestety, jeszcze w wielu okolicach taki, jak Pan opisuje. Należy jednak pamiętać, że kurczy się coraz bardziej stan posiadania ciemnoty i zacofania na wsi. Proces ten należy przyspieszyć. Inteligencja zamieszkała na wsi może w dziele tym wielką odegrać rolę. Serdecznie dziękujemy za życzenia i za rozpowszechnianie naszej idei i naszego pisma. Cześć!

P. Żywiczka Bolesław w Kujawce: Wynagrodzenie urzędnika państwowego wynosi miesięcznie według Małego Rocznika Statystycznego od 100 zł do 3 tys. zł. Uposażenia wojskowych zawodowych wynoszą od 137 zł do 3 tys. zł. Prosiy o wiadomości z tamtejszego terenu. Cześć!

P. Orkan Karol, Sporysz: Naturalnie, że Rząd i O.Z.N. o zagadnieniu tym pamięta i będzie je powoli rozwiązywał w myśl interesów Polski. Zgadzamy się z Panem, że sprawa ta wymaga szybkiego rozwiązania, lecz uczynić to może tylko zwarty, jednolity naród—zjednoczony, a nie rozbity. O.Z.N. organizuje Polaków między innymi i do rozstrzygnięcia tej sprawy. Cześć!

P. Iwólski Józef: Adres p. L. Rączkowskiego jest następujący: Kraków, ul. Pijarska 19. Prosimy o wieści z tamtejszego terenu. Cześć!

P. Al. Wawrzyczkówna, Kończyce Małe: Jeżeli Pani wypełni warunki konkursowe, podane w gazecie, to weźmie Pani udział w konkursie dla naszych Prenumeratorów. Na to, komu premie będą przydzielone, my nie mamy żadnego wpływu — szczęśliwców wybiera **los.** Jeżeli los uśmiechnie się do Pani podczas losowania, to otrzyma Pani premię. Swą gotowość pracy dla Ojczyzny — z której się szczerze cieszymy — może Pani użyć pracując wśród młodzieży wiejskiej. Cześć!

P. Nowak Andrzej, Bestwina: Na wynik losowania nie mamy żadnego wpływu. Zależy to wyłącznie od losu szczęścia. Z dotychczasowych niepowodzeń nie należy się martwić, a nie w tych, to w następnych konkursach szczęście i do Pana zawita. Dziękujemy serdecznie za jednanie nowych Prenumeratorów dla „Wsi Polskiej". Cześć!

P. Kleszcz Józef, Kalwaria Zebrzydowicka: Nadesłany opis zatrzymaliśmy do wiadomości redakcji. Prosimy o nadsyłanie wiadomości z tamtejszego terenu. Cześć!

P. Hartliński Roman, Rąbień: Zdjęć podobnych wraz z opisami otrzymujemy bardzo dużo — nie możemy więc wszystkiego umieszczać. Prosimy o dalszą współpracę. Cześć!

HUMOR

NIE MIAŁ SZCZĘŚCIA

Na posterunek przychodzi Icek Ruchla i skarży się, że go okradziono.

— Co panu ukradziono? — pyta dyżurny policjant.

— Patentowaną kłódkę, psa, który pilnował sklepu i alarmowy dzwonek.

UDAŁO SIĘ

Przed kawiarnią stoi auto. W aucie drzemie szofer. Zbliża się jakiś pan, wręcza szoferowi list i oświadcza:

— Proszę oddać to swemu panu.

Szofer udaje się do kawiarni i podaje list właścicielowi auta, który ze zdziwieniem czyta:

„Nie uda się — dobrze. Uda się — jeszcze lepiej".

— Co to może znaczyć? — pyta pan szofera.

Szofer przeczytał, pomyślał chwilę i pędem wybiegł na ulicę, po chwili wraca.

— Udało się! — oświadcza.

— Co? — pyta pan.

— Ukradł auto.

WET ZA WET

Kolejka pojazdowa wlokła się, jak zawsze, stając co chwila. Jeden z pasażerów stracił cierpliwość i rozpoczął spór z konduktorem:

— Jeśli panu to nie dogadza, proszę wysiąść i iść pieszo! — odparł konduktor.

— O, nie! — odparł szyderczo pasażer. — Tak bardzo mi się znów nie śpieszy.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 27 LISTOPADA

Godz. 8 min. 15: „Gazetka rolnicza".

Godz. 8 min. 30: „Przegląd rynków produktów rolnych".

Godz. 9 min. 5: Aktualna pogadanka dla wsi.

Godz. 15: Pogadanka Tadeusza Daszewskiego p. t. „Krok naprzód w naszym sadownictwie".

Godz. 15 min. 15: W dziale „Organizacja gospodarstw", inspektor Bolesław Składziński mówić będzie o zimowym żywieniu inwentarza.

Godz. 15. min. 50: Nadany będzie 12-ty z kolei obrazek z życia wsi p. t. „Zabłocie idzie ku światu" w opracowaniu St. Dębowskiego.

Godz. 16. min. 12: Audycja p. t. „Noc listopadowa w Cieszynie" — według noweli Gustawa Morcinka w opracowaniu Ludwika Brożka.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 28 LISTOPADA.

Godz. 17. min. 35: „20-lecie marynarki wojennej" — przemówienie szefa kierownictwa Marynarki Wojennej Świrskiego.

Godz. 18: Pogadanka dla gospodyń wiejskich w opracowaniu Marii Sokołowskiej p. t. „Co może zrobić samorząd dla podniesienia oświaty".

Godz. 18 min. 20: Pogadanka Fortunata Starzyńskiego p. t. „Jest o czym myśleć".

WTOREK, DNIA 29 LISTOPADA.

Godz. 16 min. 55: „oPlska piękną była naówczas" — szkic literacki.

Godz. 18. „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowskiego.

Godz. 18 min. 15: Opowiadanie Kazimierza Wyszomirskiego p. t. „Jak pracują spółdzielnie Zdrowia".

Godz. 22 min. 15: „Andrzeju, Andrzeju, wosk na wodę leją" — audycja muzyczna.

ŚRODA, DNIA 30 LISTOPADA.

Godz. 18: Rozgłośnia Wileńska nadaje aktualną audycję p .t. „Andrzejki".

Godz. 21 min. 30: „Literatura zwiastunką niepadległości" — wieczór literacki.

CZWARTEK, DNIA 1 GRUDNIA.

godz. 18: Audycj adla młodzieży wiejskiej p. t. „Zróbmy niespodziankę najbiedniejszym" — w opracowaniu Zofii Wosiówny.

Godz. 21: „Rozwój przedsiębiorczości prywatnej" — odczyt.

Godz. 21 min. 30: Pochodzenie wieków: „Grzegorz VII" — pogadanka.

PIĄTEK, DNIA 2 GRUDNIA.

Godz. 18: Praktyczna pogadanka rolnika z pow. siedleckiego Szczepana Ciekota p. t. „Jaki nakład w gospodarstwie opłaci się".

Godz. 18 min. 15: Aktualna pogadanka rolnicza.

Godz. 18 min. 30: Słuchowisko „Powrót" według noweli Conrada.

SOBOTA, DNIA 3 GRUDNIA.

Godz. 17: Nabożeństwo z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie.

Godz. 18: „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowskiego.

Godz. 18 min. 15: „O uporządkowaniu długów w rolnictwie" — wygłosi inż. Ludomir Wodzinowski.

Godz. 18 min. 30: Audycja dla Polaków zza granicy.

Godz. 19 min. 50: „Melodie węgierskie" — audycja muzyczna.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy:
rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala telef. 8-02-40.